

GAZETA LWOWSKA

* Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście 10 hal., poza 16 hal. — Biuro Redakcji i Administracji ul. Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w domu dziennikarstwa St. Sokółowskiego, Pałac Hausmannów 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamować otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr 88

Przedpisy

za miasteczka:		miejscowości:	
rocznica . . . 32 K.	dwierocznica 3 K. — h.	rocznica . . . 24 K.	dwierocznica . . . 3 K.
półrocznica . . 16 K.	miesięcznica 2 K. 70 h.	półrocznica . . 12 K.	miesięcznica . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie. „Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni subskrybenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, dwierocznici i miesięcznicy za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

Cent ogłoseń: Wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabelaaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 50 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petiowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokółowskiego we Lwowie Pałac Hausmannów 1. 9. W Paryżu wyłączenie Agencja: C. Adam (V. de Raczkowski) 35 Rue de Varanne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował rewidentów rachunkowych Namiestnictwa: Michała Kołpaczkiewicza, Józefa Domrazka, Bronisława Wiczyńskiego i Józefa Portha, radcami rachunkowymi.

P. Minister rolnictwa zamianował konceptystę, dr. Wiktora Osuchowskiego, prowizorycznym adjunktem administracyjnym w Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropriacyjną z powodu projektowanego pomnożenia torów na stacji w Drohobyczu linii kolei Chyrowskiej odbędzie się dnia 11 maja 1908 i rozpocznie o godzinie 10 minut 30 rano na miejscu.

Wykazy gruntów, które mają być wyłączone, wraz z planami, wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30, w magistracie miasta Drohobycza, począwszy od dnia 20 kwietnia 1908, przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wyłączeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Drohobyczu lub przy c. k. komisji na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 18 kwietnia.

Czarne duchy śmierci z przerażeniem wpatrują się w usypiane i strzeżone przez nich groby; to, co uchodziło za pogrzebane i zmarłe na wieki, wstaje razem z Panem z pod glazu mogilnego.

Maluszko, a zaświta dzień tryumfu prawdy i miłości, które jak Bóg są wieczyste.

Ale serca ludzkie słabe. One z lękiem i niepewnością stoją u grobu, a pamięć strat poniesionych, pamięć przeżytych cierpień napędza je złowrocznym krzykiem: Skończyło się wszystko!

Aby właśnie ten krzyk zgłuszyć, święci Kościół pamięć Zmartwychwstania Pańskiego i patrzeć każe w jasną postać Chrystusa, który także trwogi Ogroja przeżył, pod Krzyż ciężarem upadł, na nim zawisnął, a jednak śmierć pokonał.

Trzeba wszakże oswobodzić się z kurzu ziemskości, aby Go ujrzeć i trzeba podstępem pragnień ziemskich nakazać milczenie, by głos Jego kojący doszedł do nas.

„Królestwo moje nie jest z tego świata”, mawiał Mistrz uczniom; nie w ciebie też z prochu ulepionem i w proch rozpadającym się, opaszeza On mroki mogilne, aby zająć pełnym majestatem nieśmiertelności. Duch ciała Jego, a Jego królestwem idea.

Tam oczekujecie Pana powstającego z martwych; tam Go znajdziecie niezawodnie i uczucie dłonie Jego miłosiernie złożone na naginających się pod ciężarem męczarni barkach.

Tam zajaśnieje wam światło w mrokach i błysnie otucha, choćby zewsząd piętrzyły się warownie złości.

A tego uduchowienia dążeń dziś bardziej potrzeba, niż kiedykolwiek. I bardziej, niżli ktokolwiek, my właśnie winniśmy zwrócić się ku krynicy ożywej misteryów, by śnać nie tryumfować nad nami duch ciemności, chytrze obiegujący ludzkość.

Chmury ciężkie i czarne skupiły się znowu dokoła omszałej strzechy polskiej i padły w nią gromy, aż do podstaw całą budową wstrząsając.

W Wielkopolsce, runiejącym właśnie z inłodą wiosną łanom zagraża przejście w obce ręce, a na język Rejów i Kochanowskich padła banieja.

Pod berłem carskiem zapowiedź lepszej przyszłości coraz nowe głuszą udęczenia; w Wilnie stolica biskupia osierocona, kapituła nawet opustoszała...

A u nas? — Jak grom z jasnego nieba zamęciła i żolobą oblokła nastroj przedświata katastrofa, z którą długo oswoić się będzie niepodobna. — Ojczyzna straciła jednego z najlepszych swych synów, kraj męża, ku któremu z zaufaniem wszystkie podnosiły się oczy... W szerebach narodowych powstał wyłom szeroki — a wyłomem tym już weiskają się złe duchy, aby tragedję jeszcze bardziej pogłębić, jeszcze dotkliwzszymi uczynić jej następstwa.

Wrzawy więc radosnej nikt nie dosłyszysz czasu świat pod strzechą polską. Ale niechaj nie będzie to cisza zwątpienia, zamarcia głosu w rozpacz. W skupieniu ducha niechaj ozwie się wiara niezłomna, że przecie mimo

wszystko jedynie zakon miłości powołany jest do tego, by osiąść nieśmiertelność.

Nad zwaliskami zawodnych obliczeń, obróconych w niwecz zabiegów, sił zabitych przedwcześnie; nad całym odmgętem nieszczęść nad którymi snuje się dziś dusza polska — niechaj góruje przypomnienie, że także Chrystus, aby zmartwychwstać, musiał wprzód przejść przez Golgotę.



Andrzej hr. Potocki.

Odręczne pismo Najj. Pana.

Krzeszowice. Najj. Pan wystosował do wdowy po Namiestniku hr. Potockim pismo Odręczne, które w niemieckim oryginale brzmi:

„Verehrteste Gräfin!

„Ich kann den ersten Tag, wo Ihr Gemahl zur ewigen Ruhe gebetet ist, nicht vorübergehen lassen, ohne Ihnen nochmals zu sagen, welchen lebhaften Anteil Ich an Ihrem harten Geschehliche nehme, im gemeinsamen Gefühle Ihres und Meines grossen Verlustes. Ich weiss beinahe keinen Trost für Ihr herbes Leid, es sei denn die allgemeine Trauer um diesen edlen Sohn, der meinem Herzen so nahestehenden polnischen Nation und die Gewissheit, dass sein Name durch die selbstlose Hingebung an das öffentliche Wohl in der Erinnerung fortleben wird. Ich werde dem Dahingeshiedenen, der von freier Hand getroffen, noch im Angesichte des To-

16)

El. Orzeszkowa.

OFICER.

(Rok 1863).

OPOWIADANIE.

V.

(Ciąg dalszy).

Oficer mówił po przerwie dalej:

Wtenczas ja do niego krzyczę, że powinność swoją spełnił, a u niego znowu guby poruszają się i mówią: ty dobrze zrobił, ale ty i płakać po mnie nie powinien, bo ja wrogiem był tego, komu ty przysięgał służyć. Na to i co? to i co, że dobrze zrobił i że nie powinien płakać? Ja płaczę, bo on *dorog* mnie był, bo to była moja krew... I wy wszyscy moja krew, ja to poczuł teraz, kiedy was poznał..

Podniósł nagle głowę, w twarzy Aleksandra zdziwienie i bolejące oczy zatopił.

— Byłeś pan kiedy w Petersburgu?

Pytanie było niespodziewane, odpowiedź twierdząca. Jakże nie? Zna dobrze to miasto, cztery lata przebył tam, ucząc się, przed rokiem zaledwie ztamtąd powrócił. Oficer wciąż zdumionymi oczyma na niego patrzył.

— Jakie bogactwa? A? jakie pałace, wszystko za drogocennych kamieni budowane? Marmur, granit, malachit, złoto, wszędzie aż cięka. Jakie parady! A *rewje* wojenne widziałeś pan? A?

I bogactwo, i pałace, i parady, i *rewje* Awiecz widział i nawet zbliża się im przypatrył.

— A jakie są siły armii naszej, czy pan wie?

I pewny, że o tym przedniocie wiedzien dostatecznych wiadomości posiadać nie mógł, jał szczegółowo mu go wykladać. Tyle to i tyle korpusów, dywizji, pułków w piechocie, a tyle i tyle w kawalerji, na takie i na takie rodzaje i oddziały podzieloną jest artylerja, a w każdym z oddziałów znajduje się tyle i tyle armat, koni i ludzi. Najdzielniejsi wodzowie, czyli generałowie korpusów i dywizji, nazywają się tak a tak, mają za sobą takie a takie bitwy zwycięskie, doświadczenie wojskowe, wszystko, czego potrzeba, aby każdego nieprzyjaciela, choćby najsilniejszego, pobić, zgnieść, zmiażdżyć...

Długo opowiadał, wyliczał, wyjaśniał, a im dłużej mówił, tem gorętszą stawała się jego mowa. W uczuciu poszanowania, do czego posunięto względem tej potęgi orężnej, którą słowami malował, w uczuciu chluby, że sam częsteczkę tej potęgi stanowił, znikać się zdawały i milknąć te zgryzoty, zwątpienia i żale, od których jednak wyszczuplały i pobladły mu policzki, które sprowadzały mu noce bezsenne, z widmem zabitego brata, stojącym u węgłowa.

W zamian poczynił go ogarniać gniew, który nim rzucał i przez gardło jego krzyczał w czasie rewizji owej, w owym dworze. Począł biegać po celi więziennej, brwi najeżając, ramionami rozmachując.

— I wy, wy, garść ludzi *niewojennych*, mała garść, bez armii, bez armat, *bez krepости*, bez sławnych wodzów, bez *skarbu*, przeciw takiej potęgze wystąpili! *Wiedź* *eto bezumje* jest, *sumaszestwie*, *samoubijstwo*, *czort znajet*, *szo takojet*... I żeby to głupie ludzie robili, ciemne, ale nie! Między tymi, co robili, mało głupich i ciemnych. Sam kwiat narodu... same jego światło... Ja tego zrozu-

mieć nie mogę i ja by was za to... *czort pabieret*, karał, do turmy sadzał, zsyłał...

Nagle znowu na stołku siadł i w obydwie ręce głowę schwylił.

— Oj, Apolek ty, Apolek, bracie ty mój nieszczęśliwy! ty maie na tamtym świecie nie przeklinaj za to, że ja tak mówię! Mnie *skorbno*, mnie *żalosno*, mnie *strasno*, mnie wszystko we środku przewraca się, kiedy ja to mówię... Ty był rozumniejszy ode mnie, naukę miał... a teraz każdej noy do mnie przychodzisz... Czemu ty mnie nie powiesz, co ty myślał, w co ty ufał, co tobą *rukoowodit*, kiedy ty to robił?

W chwili, gdy tak pytał, dłoń łagodna, z braterską poufałością spoczęła mu na ramieniu.

— Ja powiem ci o tem, bracie Apolka, co nim rządziło, kiedy on to robił. On kochał ojczyznę i wolność. Czy ty wiesz, co to ojczyzna? Czy ty wiesz, co to wolność? Nie, ani jednej, ani drugiej tyś nawet nie widział. I jeszcze: on nienawidził niewoli. Czy ty wiesz, co to niewola? Nie, tyś nigdy nie uczuł, czem jest ona, boś sam był jej sługą. I jeszcze: on kochał dawną chwałę narodu swego. Czy ty wiesz, jaką była ta chwała? Nie; tobie nikt nie ukazał ani jednego promienia jej korony; ani jednego strzępa jej purpury. Więc zrozumieć nie możesz, co w nierówną tę walkę pchnęło Apolkę, co w nią pchnęło nas wszystkich, jakie burze szalały w piersi człowieka, deptanego stopą przemocy i jakie niepokonane zapaly zrywają go z pod tej stopy, aby wyprostować się głowę podnieść, ramiona wyprężyć i stać się z raba człowiekiem wolnym... To są prawa natury, które w nas przemówiły, to wola Boga, który każdemu z ludzi i z narodów dał duszę osobną i wolną, to krzyk naszej duszy do świata, do ziemi, do nieba, że żyjemy i że żyjących nikt nie ma prawa wtrącać do mogiły. Żginiemy? dobrze, ale ten krzyk nasz, krwią i łzami ociekły, zostanie w powietrzu

i tym co po nas przyjdą umrzeć nie da i sennych zrywać będzie z puchowych pościeli, i stanie się snem czarnym i snem złotym narodu, i chłosezącym go do wiecznej walki biecem, a wtedy dopiero przebrzmi, kiedy zwycięży — idea.

— Ale, czyś ty myślał kiedy, co to jest idea? Nie; ty mówisz: idea to *głopot*. Więc nie rozumiesz tego, że idea to siła, potężniejsza od twojej piechoty i kawalerji, od twoich armat i sławnych generałów, bo wojsko ich to najlepsze ludzkie głowy i serca, a polem ich bitew, to wieki. Dziś pociskami armatnimi na proch starta, idea odrzuci się jutro i jej być musi przedę czy później zwycięstwo ostateczne i ona jest rozumem wyższym nad cyfrę twojej armii, nad twoje petersburskie garnitury i malachity, nad twoje szwyderstwa i gniewy — bo jest samą prawdą świata i Boga!

Upadł na zydek Aleksander zmęczony, wzruszony i szybko dyszała mu piersz wyszczuplona w powietrzu więzieniem, a o krok przed nim siedzący na stołku podniósł twarz z czołem bladym i siwymi oczyma, które pod rudawymi brwiami, gorzały, jak żuźle.

— Ja zrozumiał... Może nie wszystko, ale wiele z tego, co pan mówiłeś ja zrozumiał. Tak jest. Idea — to nie *głopot*. Może wy, albo wasze *nasłenniki* i robią tak, że na świecie żyć będzie lepiej. A teraz, ja ot co powiem! Nie pan jesteś człowiekiem zgubionym, choć pana Sybir czeka, ale ja... dlatego, że o takich rzeczach nigdy nie myślał, nie wiedział... ja człowiek zgubiony... Żeby i generałem został to, — czuję!... że *adnakoż* zgubiony! Podniósł się ze stołka, na zegarek spojrzął.

— A *wsio taki* na służbę trzeba.

Wstrząsnął silnie ręką więźnia.

— Dziękuję panu! dziękuję! dziękuję!

(Ciąg dalszy nastąpi).

des Mich seiner Treue versicherte, stets das dankbarste Andenken bewahren.

Wien, 16 April 1908.

Franz Josef I., m. p.

(„Najczcigodniejsza Hrabino!

„Nie mogę pominąć pierwszego dnia, po złożeniu Małżonka Pani na wieczny spoczynek, aby nie powiedzieć Pani raz jeszcze, jak żywy jest mój udział w twardej stracie Jej i Mojej. Nie znam prawie żadnej pociechy dla srogiemu Pani, prócz chyba powszechnej żałoby po tym szlachetnym synu tak bliskiego Memu sercu Narodu polskiego — i prócz tej pewności, że Jego imię przez ofiarne oddanie się publicznemu dobru żyć będzie nadal w pamięci. Zmarłemu, który ugodzony zbrodniczą ręką, jeszcze w obliczu śmierci zapewniał Mnie o swojej wierności, zachowam na zawsze najwznieściejszą pamięć.

Wiedeń, 16 kwietnia 1908.

Franciszek Józef I., w. r.)

Kondolencje.

Na ręce Wdowy Krystyny hr. Potockiej nadszedł następujący telegram kondolencyjny:

Excellenz Frau Gräfin Potocka. Gestatten Gräfin, dass ich Ihnen zu dem jühen Tode Seiner Excellenz der Ihnen auf so grauenhafte Weise entrissen wurde Mein tiefstes Beileid ausdrücke. Bedauere, dass ich infolge Abwesenheit von Prag nicht früher dies zu thun Gelegenheit hatte.

Erzherzog Carl.

(Pozwól, Pani Hrabino, abym z powodu gwałtownej śmierci Jego Ekscelencyi, którego Pani w tak okrutny sposób wydarło, wyraził Moje najgłębsze współczucie. Ubolewam, że z powodu nieobecności w Pradze, nie miałem sposobności uczynić tego wcześniej. Arcyksiążę Karol).

* * *

Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś otrzymał następujące pismo od P. Ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala:

Hochgeborener Graf! Die Nachricht von dem unter so tragischen Umständen erfolgten Ableben Seiner Excellenz des Herrn Statthalters Grafen Andreas Potocki, mit welchem ich durch lange Jahre eng befreundet war, und welchen ich wegen Seiner hohen Eigenschaften stets hoch geschätzt habe, hat mich mit Gefühlen aufrichtiger Trauer erfüllt.

Indem ich daher die Größe des Verlustes ermessen kann, welchen die k. k. galizische Statthalterei durch den Tod ihres so hervorragenden Chefs erlitten hat, spreche ich

Ihrer Hochgeborenen aus diesem schmerzlichen Anlass meine tiefgeföhlte Theilnahme mit dem Ersuchen aus, deren Ausdruck auch dem Beamtenkörper der Statthalterei gefälligst vermittelte zu wollen.

Genehmigen Ihrer Hochgeborenen die Versicherung meiner vorzüglichen Hochachtung.

Aehrenthal.

(Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Wiadomość o zaszłej wśród tak tragicznych okoliczności śmierci JE. P. Namiestnika Galicyi, Andrzeja hr. Potockiego, z którym przez lat wiele pozostawałem w stosunkach ścisłej przyjaźni i którego z powodu jego przymiotów ceniłem zawsze tak wysoko, napełniła mnie uczuciem szeregowego żalu.

Oceniając tedy wielkość straty, którą c. k. galicyjskie Namiestnictwo poniosło skutkiem śmierci swego tak znakomitego Szefa, wyrażam Jaśnie Wielmożnemu Panu z tej bolesnej przyczyny moje głębokie współczucie z prośbą, aby JW. Pan zechciał uprzejmie zakomunikować je także ciału urzędniczemu Namiestnictwa.

Przyjmij JW. Panie zapewnienia mego wysokiego szacunku. Aehrenthal).

* * *

Na ręce Prezydium c. k. Namiestnictwa nadeszła następująca kondolencja:

„Koło męskie T. S. L. w Belzie, na nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu w dniu 15 kwietnia b. r. zwołanem, uchwaliło przyłączyć się do ogólnej żgrozy, smutku i żalu, jakie wywołuje śmierć i strata dla społeczeństwa świętej pamięci Jego Ekscelencyi hr. Andrzeja Potockiego.

Zarząd Koła męskiego T. S. L. w Belzie“.

* * *

Z powodu zgonu JE. s. p. Andrzeja hr. Potockiego nadeszła na ręce Wiceprezenta Rady szkolnej krajowej kondolencja:

Główna nauczycielskie następujących szkół: gimnazjum III. i IV. w Krakowie, Gorlicach, Nowym Sączu, Stryju, gimnazjum II. w Rzeszowie, w Łęczowie, w Samborze, Sanku, szkoły realnej w Krośnie, szkół przemysłowych w Kołomyi i Stanisławowie. seminarjów nauczycielskich męskich w Samborze, Krośnie i Rzeszowie; szkół ludowych w Kopyczynie, Nowym Targu, Dąbrowie, Mostach wielkich i szkół wydziałowych męskiej i żeńskiej w Sokalu. Dyrekcja gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyśle i dyrekcja gimnazjum w Nowym Targu. Rada Namiestnictwa Reiner i Rada szkolna okręgowa w Jarosławiu, Rada szkolna okręgowa w Dąbrowie, inspektor szkolny Lipecki z Nowego Targu; zarząd główny krajowego Związku szkolnego w Krakowie; pani Karolina Pierożyńska, wdowa po radcy Namiestnictwa i referencie spraw szkolnych.

Nadto złożyły osobiste kondolencje z prośbą o wyrażenie współczucia pozostałej

Wdowie deputacya dyrektorów szkół średnich we Lwowie, liczna deputacya grona nauczycielskiego gimnazjum akademickiego we Lwowie i deputacya grona nauczycielskiego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

* * *

Wiedeń, 16 kwietnia.

(Po tragedji lwowskiej).

(i) Pamiętną będzie niedziela palmowa r. b. — pamiętną nie tylko dla naszego narodu i kraju, lecz także dla tutejszych sfer politycznych i dla całej naszej kolonii tutejszej. Trudno nawet opisać zgrozę, która przejęła wszystkich na tragiczną wieść telefoniczną ze Lwowa. Jak zwykle w podobnych wypadkach nagłego nieszcześcia, pierwsze uczucie, to chęć ludzenia siebie samego: ach, to przecież niemożliwe, to jakiś nieporozumienie, — może to tylko mistyfikacja, może żart lichy i bolesny, zgola niegodziwy... Ale rzeczywistość rozwiewa wnet tę budowę z kart, którą chciałoby się wystawić dla omylenia swej własnej czujności i swej lepszej wiedzy. Cały ten proces psychiczny trwa naturalnie tylko chwilę, jak odruch duchowy, — a potem następuje pełna świadomość katastrofy, przerażenie i — wobec ohydy zbrodni — oburzenie.

Tak było i tym razem.

Dwa dni przedtem, późnym wieczorem w piątek, zakończył się krótki, ale forsowny okres pracy parlamentarnej. Ponieważ poprzedziły go kilkutygodniowe, a właściwie od trzech już miesięcy ciągnące się nieprzerwanie prace sesji delegacyjnej, a następnie komisji budżetowej, oraz okres wybornów sejmowych, przeto rzeczą jest zrozumiałą, że ogólnie miano w kołach parlamentarnych i politycznych uczucie potrzeby wypoczynku. Chciano też skwapliwie skorzystać z krótkich feryj wielkanocnych. Już przeto w sobotę wyjechało wielu polityków posłów, dążąc do domowych ognisk, lub też wobec niepewnej jeszcze w naszej strefie pogody — na Południe, pod niebo jaśniejsze i cieplejsze. Także członkowie Rządu, także wybitni politycy polscy i wysocy urzędnicy albo się już rozjechali, albo byli na wyjeździe. W parlamencie, w prasie, w biurach ministerjalnych, zaczęła się tworzyć atmosfera świąteczna: tam, gdzie wieczór jeszcze wrzało życie, teraz cisza, na stanowisku zostają ci, którzy są niezbędnie potrzebni, aby życie, aby urzędowanie szło zwykłym trybem; kogo tylko można, zwalnia się od obowiązków, by wytehnął po pracy, do nowych trudów zaczął się.

Była to zresztą palmowa niedziela, zapowiadająca świąt Zmartwychpowstania, święta pełnego radości, pogody i słońca. Były to zresztą popołudniowe godziny, w których każdy, choć raz na tydzień, pragnie zażyć wczasu.

I pod tę porę właśnie padła ze Lwowa wieść tragiczna, okropna, potworna. Zajączyły dzwonki telefoniczne, zapełniły się w oka-

mgnieniu biura ministerjalne. A isra elektryczna poniosła za chwilę na wszystkie strony świata wiadomość o zbrodniczym zjawie ukraińskiego studenta i o bohaterskiej śmierci s. p. hr. Andrzeja Potockiego. — W Polu dosięgły depesze JE. Prezydenta Ministrów hr. Becka, — w Lowranie JE. P. Ministra Abrahamowicza, — w pobliskiej Abbazji JE. szefa sekcji dr. Siegharta, — w Wenecji czy Florencji Wiceprezesa Koła polskiego JE. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, na okęcie dążącym do Neapolu Wiceprezesa Koła polskiego p. Stapińskiego i t. d. i t. d. I zaczął się powrót gromadny do Wiednia i zaczęły dążyć pociągi specjalne z Wiednia do Lwowa i Krakowa, wioząc gości żałobnych. JE. P. Minister skarbu dr. Korytowski był prawie na wyjeździe do Abbazy, Prezes Koła polskiego dr. Głabiński miał właśnie wyjechać do San Remo. Zamiast na Południe, podążono na Północ, — a żałoba i troska ciężka ołowiem osiadła na duszach...

W Wiedniu, nie tylko w kołach polskich i nie tylko w kołach urzędowych, znano i otaczano wielką sympatją a szacunkiem i podziwem s. p. hr. Potockiego. Znakomity jego ród, niezależność i potęga finansowa, niezwykle osobiste przymioty, bardzo wpływowe stanowisko w sferach wysokich, opinia wzorowego człowieka i ojca rodziny, znakomitego administratora kraju i niepospolitego męża stanu a wybitnego polityka, — otaczały go także w wiedeńskim towarzystwie jakby aureolą. Nie mogły jej zachwiać skargi radykalnych polityków, bo skargom tym przeczyły fakty, przeczyła wielka obiektywność w urzędowaniu, gotowość do ustępstw i życzliwość dla Rusinów i cały charakter, męski, otwarty a czysty tego męża stanu. Znało go także w szerszych kołach wiedeńskich z lat dawnych, z życia towarzyskiego i z turfu, gdzie stawiano — i wygrywano na jego kłuski ze stadniny w Woli; wiedziano, że zawsze mieszka w Wiedniu w hotelu „Imperial“, wiedziano którym zawsze jeździ fiakrem, znano słowem zwyczaj i upodobania tego polskiego wielkiego pana i gentlemana, jak znają zwyczaj i upodobania wybitnych osobistości ściśle wiedeńskich.

Więc przedewszystkiem ze względów czysto ludzkich i z osobistej sympatii dla tego męża, który na sympatię i na podziw tak bardzo zasługiwał, — wieść o zbrodni i o tragicznym, nieprzeczuwanym zgonie s. p. hr. Potockiego przyjęto z oburzeniem, wstrętem i żalem.

A do tych motywów przyłączyły się jeszcze ciężkie troski polityczne.

Mord polityczny w państwie konstytucyjnym, — dokonany na najwyższym przedstawicielu władzy ze względów ściśle narodowych, — tam, gdzie narody te mają trybunę parlamentarną i sejmową, gdzie mają całą organizację władz i organizację instancji apelacyjnych, gdzie niema przecież zgody mowy o żadnych zyskach administracyjnych, ani o tajemnych, nocnych czy publicznych

19)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

JESIENIA.

POWIEŚĆ.

Wolny przekład z francuskiego.

VI.

(Ciąg dalszy).

Pani Mestrier uderzyła ostatnie akordy. Zdyszane, ale ciągle wołające: „Jeszcze!“ dzieci przestały tańczyć. Kółko się rozleciało. Odezwał się chór dziecińczych głosików, jak dzwoneczki. Le Hertier postąpił parę kroków, poglądnął kilka główek z kręconymi włoskami, złożył pocałunek na rękach młodych kobiet. Iskrząca życiem, cała różowa dziewczynka ze świecącymi oczkami i złotawymi włosami, rzuciła się na niego.

— Dobry wieczór dziadziu!

Magdalena Mestrier wykrzyknęła:

— Papa! Co za niespodzianka widzieć ciebie tutaj!

Uklonił się jej z komicznym wyrazem i usiadł obok pani Capelin, ładnej blondynki. Pochwalił jej suknię. Czemu tak rzadko spotykać ją można było? Ładna kobieta powinna pokazywać się w świecie. Uśmiechała się, czuła na urok, jaki Le Hertier wywierał. Ale czy jej goniły za małym, ufryzowanym marynarzem. Po salonie służący roznosił tacę z łakociami. Mały wilk morski zdecydowanym ruchem wyciągał rękę do stosu babek.

— Pan daruje... Pawełku, czy nie przestaniesz się tak zapychać? Jeszcze się rozchoruje!

Jednym rzutem, mamusia była na nogach, powstrzymując nieprzeznane zapaly swego syna.

Le Hertier, po przerwanej w ten sposób rozmowie, zamilkł i cała jego uwaga zwróciła się na Linę, siedzącą w wielkim fotelu, na którym obok siebie umieściła innego małego marynarza, blondynka, w błękitnem sukienkiem ubranu. Widocznie dziewczynka, sprytna i figlarna, ośmielała swego partnera do flirtu. Ale mały mężczyzna, bardziej od niej nieśmiały i dziecinny, nie dozwierzał podstępom kobiecym. Trzeba było dopiero wiśni, nadzianej likierem i czekoladki, aby go ułagodzić. Pozwolił, aby rączka jego pozostała w rączce małej zalotnicy i rączył odpowiadać na jej pytania. Przyznał się, że bywa czasami na przechadzce w parku Monceau. Przypuszczenie, że może czasami się tam spotyka, nie wywołało już opozycji z jego strony. Rączył obiecać, że przyniesie swoje lejce. Zachwycona Lina, oświadczyła:

— Przepadam za tobą! A ty?

On bąknął: „Ja także“ z ustami pełnymi czekolady.

Lecz Lina nalegała:

— A więc, chcesz się ze mną ożenić?

Rozbawiony, Le Hertier pochylił się, aby zobaczyć lepiej twarzyczkę chłopczyka. Ale gdy on go spostrzegł, w oczach niedosłego narzeczonego ukazał się taki przestach, że Le Hertier pospieszył odwrócić głowę w stronę pani Brissel, która zacierала ślady pozostawione przez szklankę oranżady na różowej sukience jakiejś dziewczynki. Wyteżył jednak słuch i usłyszał Linę, powtarzającą swoje pytanie:

— Kiki, chcesz się ze mną ożenić?

A Kiki odpowiedział:

— Ja nie wiem.

A następnie, zniżając głos, tonem zaleknionym:

— Kto to jest ten stary pan?

Lina odrzekła zachęcającym tonem:

— Ale cóż znowu? to mój dziadzio. Nie jest wcale zły.

Lecz Kiki, nieprzekonany, podejrzliwy, szeptał:

— Dlaczegoż on ma takie fałdeczki na twarzy i rowki pod oczami?

Le Hertier powstał. Stanowczo, gorąco w salonie było nie do zniesienia. A przytem niema nie przykrejszego, jak hałas rozbawionych dzieci. Bardzo miłutkie na chwilę, gdy są spokojne. Posiadają wdzięk małych, spłoszonych zwierzątek. Ale ośmielone, a do tego, gdy ich jest za dużo, stają się nieznośne. Zresztą, Le Hertier przyznawał się do tego: niema prawdziwego zamilowania do dzieci. Nie umiał się im podobać. Onieśmiał je. Oni także go onieśmiali, ci przyszli ludzie. Przesunął się popod ścianą z dyskretnym gestem, który miał oznaczać, aby nie zwracano na niego uwagi, i wyszedł.

Spokój panujący w jego gabinecie ulgę mu przyniósł. Usiadł w fotelu i wziął do ręki wieczorny dziennik. Ale myśl jego nie mogła się skupić. Spoztrzągl się, że odczytuje w nieskończoność jedne i te same wyrazy nie rozumiejąc ich. Cóż mu było takiego?...

Mój Boże, po cóż się upierać i chcieć się ludzi? Przecież to nadaremne. Otóż, tak, myśl jego wracała do tego, co po nad wszystkie nie nie znaczące przypadłości, po nad nieprzyjemności, a nawet więcej niż sama śmierć Borridy, było powodem pewnym i niezaprzeczonym jego zdenerwowania: tak, rzeczywiście, od dwu tygodni, o każdej porze miał przed oczami jeden i ten sam obraz...

Nie widział się sam na sam z panią de Bięsy od dnia owej wizyty Maksa Landella, która im rozmowę przerwała. O odpowiedzi, która wtedy na usta jej wybiegała, nie mógł wątpić. Ale od tej pory mogła była się namyśleć. Co znaczy dla kobiety miłość mężczyzny? zabawka, którą może być przyjemnie złamać.

A jednak, Gilletta więcej miała wartości niż wiele innych kobiet. Niepodobne, aby doznawała przyjemności w zadawaniu mu cierpienia... Tak! ależ w takim razie, dlaczego odmówiła widzenia się z nim?

We dwa dni po ich rozmowie przyszedł do niej bardzo wcześniej, po śniadaniu, w porze, w której — jak mu to nieraz mówiła — można było być prawie pewnym, że

się ją zastanie. Panna służąca, Angielka drzwi otworzyła.

— Jest pani w domu?

— Pani wyszła.

Dojrzał nieuchwytnie wahanie w tych słowach. Był tego pewny. Brała go pokusa nie ustąpić, prosić, aby się przekonała, dać swój bilet wizytowy. Jednak obawiał się, że okaże się niedyskretnym, despotą. Zadowolili się wyrażeniem żalu i zeszedł ze schodów. Będąc już na ulicy, poczuł w sobie szalony gniew, był bliski powrotu na górę. Ale znowu się opanował.

Wróciwszy do siebie, wziął kartę listowego papieru, próbował napisać. Podarł jedną za drugą z dziesięć kartek: raz był zadowolony, że znowu nadto brutalny lub śmiesznie sentymentalny. Zniecierpliwili się i postanowił czekać do jutra. Następnie przyszedł na niego ponure dni, w których nawet obraz Gilletty ukazywał się zaćmiony, nie zdolny dać mu szczęścia.

A nareszcie pewnego poranku przejęła go wściekłość, nieprzemierzona ochota. Musiał z nią pomówić, zapewnić się, że to nie był sen. W przynębiającej atmosferze, która go otaczała, ta miłość ukazywała mu się jak port zbawienia.

Zaraz po południu, około pół do drugiej, wchodził na drugie piętro przy avenue Marceau. Służąca przyjęła go z przymusowym uśmiechem. Pani wyszła. Pani będzie bardzo żałować. On nalegał, podawał swój bilet. Angielka wzięła kartę, ale nie odchodziła: Pani nie była w domu na śniadaniu. Miał ochotę potrać ją, wpaść gwałtem do małego saloniku, zażądać od Gilletty wyjaśnienia.

Powstrzymało go poczucie śmieszności i wysiłek woli. Odszedł, ze wściekłością w duszy. Była w domu, był tego pewny; wychodził to na twarzy służącej; drwiła sobie z niego... niewdzięczna, podobna do wszystkich kobiet.

(Ciąg dalszy nastąpi).

egzekucjach masowych, ani o tendencyjnym prześladowaniu, — gdzie jest wolność słowa i prasy, gdzie walka polityczna może się toczyć w sposób ściśle legalny! mord dla tego, by usunąć niemiłego czy niewygodnego sobie lub swoim przedstawicieli władzy! to przecież żywcem przeniesiona metoda z pobliskiego Wschodu, na teren, którego stosunki absolutnie powinny wykluczać nawet najodleglejszą myśl prób przeszczerpienia takich metod, posługiwania się środkami nielegalnymi!

Oceniono też całą tragiczną doniosłość tej zbrodni dla stosunków galicyjskich i dla całego Państwa. I opinia publiczna, cała prasa wiedeńska z jednomyślnością rzadką — o ile idzie o galicyjskie sprawy — potępiła w artykułach kierujących stanowczo i bezwzględnie zbrodnię i mordercę. Przyjęto, że zbrodnia ta jest czynem jednostki, za który niepodobna obciążać odpowiedzialnością całego narodu, — ale zaznaczono, że zbrodnia stała się wogóle możliwą tylko wskutek oddziaływania radykalnego prądu w łonie społeczeństwa ruskiego. A *Freidenblatt* pisał z całą stanowczością (nr. 104): „Jest rzeczą niezbędną, aby przywódcy ruscy wszystkich politycznych kierunków zgodnie i stanowczo oddziaływali na swych rodaków w duchu umiarkowania i legalności. Ten obowiązek poważny a połączony z wielką odpowiedzialnością, ciąży na nich podwójnie wobec kół radykalnych. Musi nastąpić zupełny rozdział między tymi, którzy dążą do rozwoju i podniesienia swego narodu sposobami prawnymi, na podstawie państwowej i konstytucyjnej, a pomiędzy tymi marnotrawnymi synami, którzy sami stawiają siebie po za obręb ustaw“.

Postawienie kwestyi jest jasne. Nie zamącały go rozmaite interviewy i wynurzenia, ogłoszone przez rozmaitych radykalnych polityków, starszych i młodszych — nawet bardzo młodych — ani wiadome owacje i wybuchy nienawiści, ani inne znane objawy. W Wiedniu i w kraju. Obudziły one tylko niesmak i prasa tutejsza kilkakrotnie napiętnowała je stanowczo, występując przeciw temu, aby z mordercy robiono bohatera. Zapewne, byłoby lepiej, aby manifestacyi i wynurzeń takich prasa ta wogóle nie drukowała, ale dzisiaj stało się tu zwyczajem, że nawet niektóre poważne dzienniki drukują bezkrytycznie rozmaite oświadczenia, enuncjacje, zapatrywania, z którymi siężresztą całkiem nie zgadzają, byle tylko dziennik miał wszystkie „najświeższe wiadomości“, byle tylko czytelnik, nawet niezgadający się z kierunkiem pisma, znalazł w nim coś takiego, co i jego mogłoby zainteresować lub mu się podobać.

Wezoraj w podziemiach kościoła w Krzeszowicach złożono na wieczny spoczynek tego, na którym budowano tyle nadziei, przed którym otwierało się jeszcze życie długie a pełne pracy dla dobra publicznego, otwierała się praca, pełna zasługi i owoców. Dzisiaj lub jutro rozpoczyna się spóźnione, tak tragicznie przerwane i skrócone ferie wielkanocne. I życie potoczy się dalej — ale cień ponurej zbrodni z 12 b. m. pozostanie. Oby dalszy rozwój stosunków złagodził, przysłonił, zatarł jego groźbę!

Manifestacje żałobne.

Z T a r n o w a piszą nam: W ostatnich dniach — oprócz wielu osób prywatnych — zgłosiły się u kierownika tutejszego starostwa, radcy Dworu dr. Dunajewskiego, liczne deputacje, które w sposób uroczysty dały wyraz głębokiemu oburzeniu i zgromy z powodu zbrodni, spełnionej na osobie ś. p. Namiestnika, a równocześnie w gorących słowach wyrażały żal z powodu tej ciężkiej straty, którą poniósł kraj i naród przez śmierć męża wielkiej pracy i sprawiedliwości, równej dla wszystkich.

Miedzy innemi złożyły kondolenecy: Stowarzyszenie rękodzielników i kupców „Gwiazda“ w Tarnowie, Stowarzyszenie straży ogniowej w Tarnowie, izraelska gmina wyznaniowa, kierownicy szkół ludowych z inspektorem szkolnym na czele; cochy: masarzy, krawców, szewców, malarzy, drobnych handlarzy towarów spożywczych.

Liczna deputacja wójtów i włościan z powiatu zjawiała się pod przewodnictwem byłego piosła sejmowego Włodka, który przemówił w następujące słowa:

„Wobec ohydnej zbrodni, dokonanej na JE. Panu Namiestniku Potockim stoi całe nasze społeczeństwo odrętwiałe z przerażenia. I my, drobni rolnicy, czujemy się częścią wielkiego społeczeństwa polskiego, a ohydę dokonanej zbrodni odczuwamy, jeżeli nie więcej niż inni, to co najmniej w równej mierze. Dlatego też na pierwszą wieść o tej dokonanej zbrodni zbraliśmy się i my, naczelnicy gmin powiatu tarnowskiego, aby zmanifestować nasze uczucia i potępić czyn, który pozbawił nas najsprawiedliwszego opiekuna. Nie mogąc odpowiedzieć wypowiedzieć słowami uczuć, które podziela nasze społeczeństwo włościańskie, przyjmujemy jednak JW. Panie Radco Dworu do swej wiadomości nie słowa, lecz uczucia, które mi są przepelnione sercem nasze i uczucia te zechciej przedłożyć krajowej Wła-

dzy, jako też Dostojnej Rodzinie Zmarłego, jako wyraz najgłębszego naszego współczucia“.

Nabożeństwa żałobne.

Wiedeń, 18 kwietnia. W piątek, 24 b. m., o godz. 11 przed południem odbędzie się w kościele OO. Zmartwychwstańców na Rennweg uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, urządzone staraniem tutejszej kolonii polskiej z księżną Lubomirską na czele.

Żywy pomnik.

Z inicyatywy kół urzędników lwowskiej dyrekcji kolejowej zgromadziło się w szkole św. Marii Magdaleny wczoraj o godzinie 7 wieczorem około 150 osób dla obmyślenia sposobu uczczenia pamięci Andrzeja hr. Potockiego.

Przewodniczył rejent Witosławski, poczem poseł dr. Ernest Adam wykazywał, że byłoby najodowniejszym pamięci zamordowanego pomnikiem, jeśli z groszy, zebranych w szerokich sferach, ufundowano nowy organ pracy kulturalnej, „żywy pomnik“ w postaci funduszu im. Potockiego na polskie bursy włościańskie.

Zgromadzeniu, jak to widać było z przemówień następnych, zasadniczo zgodzili się w zupełności na myśl „żywego pomnika“.

Poczem uchwalono wybrać komitet, złożony z 9 osób (z prawem kooptacyi), który miałby zadania agitacyjne w powyższym zakresie i który przysłażyłby się do konferencyi, zwołanej na 26 b. m. przez Koło literacko-artystyczne.

Do tego komitetu agitacyjnego wybrani zostali p. p.: Aleksandrowiczówna, dr. E. Adam, dr. Jan Leszczyński, dr. Al. Czołowski, dr. Zbigniew Pazdro, inżynier Gilowski, rejent Witosławski, st. radca Bunzel, Witold Wasylewicz.

Na ochodnem zebrano do kapelusza 52 K. na fundusz burs im. Potockiego.

Sylwetka niepolityczna.

W *Kurjerze Warszawskim* znajdujemy niezmiernie ciepło nakreślona „Sylwetka niepolityczna“ podpisana pseudonimem „Cello“, z której wyjmujemy następujące ustępy:

„Wracam z pałacu namiestnikowskiego, z kaplicy żałobnej, w której wystawiono śmiertelne szczątki Andrzeja hr. Potockiego. Sala mała, okryta kirem, wśród zieleni i światła nisko bardzo ustawiona trumna. W powietrzu woń fijołków, konwalii i kandydów kościelnych. Dwaj OO. Bernardyni odprawiają głośno modły, kończące się o chwili słowy: *requiescat in pace*. U węgłowia kłęczy nieruchomo, jak posąg Nioby, bez łzy w oku, wpatrzona w martwe oblicze ukochanego małżonka bolesna po nim wdowa. Poza tem nie widzi, nie słyszy nic, nawet przykrego wiele gwaru ulicy, który czynią tysiące dobijających się do wnętrza. Andrzej hr. Potocki spoczywa w czarnym kontuszku, bez odznak żadnych. W steżalych rękach krzyż.... Twarz pozornie bez zmiany, szlachetna jak za życia, oczy przyniknięte, na czołe blizna po ranie, która sprowadziła śmierć tak tragiczną i opłakania godną. Zda się śpi... lecz spojrzawszy uważnie, dostrzegasz, iż to już sen wieczny, iż tej przerażającej białości nie okraśi nigdy rumieniec, że rysy w marmurowych zastęglę liniach, a wyraz ich ostatni: wielka, ciężka troska....

Nie takim widziałem Andrzeja Potockiego po raz pierwszy! Było to w Prażce przed laty dwudziestu kilku, w czasie otwarcia „Narodnego Divadla“. Zjechalismy tam wtedy z Warszawy ławą. Potocki zaś przebywał, ile pomnę, jako przedstawiciel *Czasu*. Wiotkiej postaci, elastycznych ruchów, wielki pan w każdym ruchu, potomek Ignacego, ostatniego marszałka koronnego, wnuk adju-tanta Napoleona i syn Adama, więźnia stanu i statysty, zwracał na się uwagę wszystkich mężczyzn i kobiet. Na zebraniu, w którym wiodła rej prasa, wypowiedział mowę, „dziewięć“, jak się później okazało, a wprost nadzwyczajną. Porwał nią zgromadzonych, mimo, iż pomiędzy nimi znajdowali się starzy, ostrzelani z racami oratorskimi mowcy i politycy... Wieczorem, w czasie inauguracyjnego widowiska, w *foyer*, znów sięgnął na siebie Potocki, ciekawe oczy tłumy. Wystąpił w bajecznym kontuszku o barwach Piławitów: błękitno-złotej, królewicz! Rozmawiałem z nim właśnie, gdy podsunął się ku mnie przeznaczony Jelinek i poprosił mnie o przedstawienie hrabiemu. Gdy się to stało, Jelinek zwrócił Potockiego lekko w stronę Riegera, „patriarchy narodu czeskiego“. Ten, acz chory na nogi i o lasce, zerwał się ze swojego miejsca i pobiegł ze słowy: „Jakże się cieszę, iż mogę poznać syna swojego przyjaciela. Przejdźmy się trochę panie hrabio!“ Przechadzając ta wśród przewalających się na *foyer* fal ludzkich trwała uderzająco długo. Dlaczego tak przetrzymuje Potockiego Rieger?“, zapytuje Jelinek: „Czyż nie domyślasz się jeszcze? Jest to rzecz robiona z wido-

cznym celem. Stary wódz chce po prostu zniemzać arystokracji naszej, chce ludowi naszemu, pozbawionemu szlachty, okazać *ad oculos*, jak wygląda, jak się nosi i działa pan polski“....

Od owej chwili Potocki przebywał mnóstwo szczebli swej świetnej politycznej kariery. Przebył — mówię, lecz bez skoków zastanawiających, do każdego bowiem kroku miał rzetelne upoważnienie. Wszakże to on pierwszy doktor prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego *sub auspiciis Imperatoris*, później piękne nadzieje budzący *attaché* ambasady austriackiej w Paryżu, prezes Towarzystwa rolniczego, rajca miejski i poseł. Wieg gdy w r. 1901 powierzone mu lasce marszałkowską Sejmu galicyjskiego, nie zdziwiło to nikogo, a uciechyło wielu. I wtedy znowu zetknąłem się z nim przypadkowo na audyencyi, danej dyrekcji Towarzystwa sztuk pięknych, która ofiarowała mu członkostwo honorowe. Przemawiał do niego ciepło i z poletem prezes, prof. Bołoz-Antoniewicz. Potocki mileżał i swoim zwyczajem patrzył nparcie przed siebie. Był wówczas w znanej fazie milczenia, choć ugrzeczniiony i nieodstręczający. Dopiero przy wspomnieniu zasług jego rodzica dla sztuki polskiej i wobec Matejki, ożywił się niezwykle. Bo zarówno jak mężem i synem był najlepszym.

Zdarzyło się, iż byłem świadkiem posłuchania, udzielonego przez niego Sodalicyi Maryańskiej panów, przynoszącej Namiestnikowi godność protektora. „Czynicie mi panowie zaszczyt — rzekł wówczas — za który z serca dziękuję. Zawsze bowiem byłem żarliwym czcicielem Maryi Panny, Naszej Królowej. Umiem dany mi tytuł ocenić i być godnym go w życiu całym“. Głębokich, nieczem niewzruszonych przekonań katolickich, praktykujący pilnie, wziął też Potocki czynny udział w pamiętnym kongresie maryjańskim. Gdy na solennym posiedzeniu, do sali Filharmonii zwołanem, oczekiwano go przez chwilę, stanął nagle na estradzie honorowej pośród rzeszy dygnitarzy, istny dawny *Sodalis* w delii rysie i z błyszczącą u boku karabelą. Budowała ta pobożność Namiestnika miasto i kraj... Śmiertelnie przez wyrafinowanego mordercę rażony, gdy zawołał lekarzy, zauważył z powagą: „Sądzę, iż tu bardziej, aniżeli doktora, spowiednika potrzeba!“

Młodość wzajemna Andrzeja i Krystyny z Tyszkiewiczów Potockich znana jest chyba w Polsce całej. Najprzykładniejsze, najsześciuśliwsze małżeństwo. On mąż wzorowy, ona żona poświęcająca się, enotliwa, cicha. Świątem jej domowy próg, działwa liczna, do wezora j jeszcze tak uśmiechnięta ku życiu! Przeczucie kochającej kobiety rzadko zawodzi... Hr. Andrzejowa niechętna była zawodowi publicznemu męża. Dla niej Eldoradem Krzeszowice, gdzie prześniła idylę swego szczęścia. Do Lwowa dążyła jak z przymusu, Marszałkowsko i Namiestnikostwo męża zawsze ją niepokoiły. Ale obowiązek nakazywał trwać, jakoż trwała wiernie przy boku uwielbianego, dziś heroizmem w przeniesieniu ciosu podziwi i cześć wzbudzająca! Słowa skargi z ust jej nie słyszano. Siłę i pociechę czerpie w religii, w trsece o drobiazg sierości, co przypaść rozpacznie do jej stóp. Wróci teraz, już wróci p. Andrzejowa do marzonych swoich Krzeszowice, gdzie każdy cal ziemi będzie do niej mówił najstraszniejszą mową.... wspomnienia!“

* * *

Wiadomość o znalezieniu w biurku Andrzeja hr. Potockiego wyroków śmierci okazała się nieprawdziwą.

Rossya wobec sprawy bałkańskiej.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Dumy postawiono etat ministerstwa spraw zagranicznych.

Na ławie ministeryalnej zasiadli prezydent ministrów Stołypin, minister spraw zagranicznych Izwolski, minister sprawiedliwości Szezegłowitow i inni. W łoży dyplomatycznej pojawili się ambasador Austro-Węgier Berentold z radcą legacyjnym Fürstenbergiem, ambasador niemiecki z małżonką, poseł rumuński i inni przedstawiciele obcych państw.

Po referencie zabrał głos minister spraw zagranicznych Izwolski.

Omawiał on obszernie sprawę bałkańską, bliską — jak się wyraził — sercu każdego Rossyanina. Z nią bowiem wiąże się żywa historyczna tradycja Rossyi. Jej prawa i obowiązki moralne. Głównie idzie o obalenie Rossyi o los Chreścian w Turcyi europejskiej. W tej myśli zawarła Rossya w r. 1897 umowę z Austro-Węgrami, która po 6 latach została rozszerzona w znany program w Mürtsteg. Umowa ta w szerokich kołach rosyjskich nie zdobyła sobie popularności, jak minister sądzi z tego powodu, iż społeczeństwo rosyjskie nie jest dostate-

cznie z celami jej obznajomione. Rzecz jasna, że jeżeli najbardziej interesowane mocarstwa obowiązują się nie dążyć do terytoryalnych korzyści, ani zdobyć wewnątrz granic państwa tureckiego, stwarzają tem bardzo korzystne pole dla tem energiczniejszego pokojowego przeprowadzenia reform. Tak też umowę tę zrozumiwały inne mocarstwa europejskie.

Minister wyliczył reformy, przeprowadzone w ostatnich latach. Jeżeli większych wyników nie osiągnięto, winny temu rozmaite okoliczności, jak np. wznagająca się wzajemna nienawiść wśród narodów na Bałkanie.

Umowę z Austro-Węgrami — mówił Izwolski — objąłem w spadku, a uważałem ją za bardzo cenną rekojinię pokoju na półwyspie bałkańskim; objąłem spadek w chwili, kiedy Rossya, wstrząsana wojną i ciężkimi wewnętrznymi zawiłaniami, potrzebowała rekojmi przeciw wszelkim zawiłaniom zagranicznym. Rossya w sposób lojalny nie tylko dotrzymała litery zawartej umowy, lecz także zastosowała się do jej ducha i rozwinęła żywą działalność w ramach umowy, celem przeprowadzenia reform w Macedonii. Jednakże działalność ta dotychczas nie została uwieńczona, pożądanym rezultatem.

Minister omawiał następnie bałkański projekt kolejowy, z którym P. Minister Aehrenthal wystąpił w Delegacyach, a który w społeczeństwie rosyjskiem w ostatnim czasie wywołał tak namiętną dyskusję. Minister streścił przy tej sposobności wywody rosyjskiej i zagranicznej prasy o wspomnianym projekcie, w których wnioskowano, że Rossya powinna energicznie sprzeciwić się temu projektowi, jako naruszeniu umowy z r. 1897 i 1903 i na półwyspie bałkańskim samodzielnie wystąpić. Wobec tego minister uważał za pierwszy swój obowiązek, pamiętać o tem, iż celem jego nie są zwycięstwa dyplomatyczne, lecz strzeżenie realnych interesów państwa, przyczem należy usunąć okoliczności, zdolne doprowadzić do niebezpiecznych zawiłkań. Dla tego bez namysłu postanowił minister nie wchodzić na drogę, na którą wielu go popychało, nie wystąpił też z żadnym protestem przeciw kolei sandżackiej, ani też nie wdawał się w interpretowanie przez Austro-Węgry artykułu XXV. traktatu berlińskiego, ani w tłumaczenie umowy z roku 1897, która nie zawiera żadnego ograniczenia ekonomicznych lub politycznych dążeń obu mocarstw. Ta lub inna interpretacja artykułu XXV. traktatu berlińskiego z pewnością nie byłaby Austro-Węgier powstrzymała od uzyskania od sułtana ustępstwa co do budowy kolei sandżackiej.

Jednakże — powiedział p. Izwolski — nie mogłem przeoczyć tego, iż wspomniany projekt zmienia znacznie położenie na półwyspie Bałkańskim. Połączenie Bośni z siecią kolejową tureką jest ważnym faktem w polityce zagranicznej. Bez względu na to, czy fakt ów nazywa się tylko ekonomicznym, przecież miał on poważne następstwa polityczne. W każdym razie można w nim widzieć nie małą korzyść Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim.

Rossya — wywodził minister dalej — ma na półwyspie bałkańskim tylko jeden cel: popieranie dobra państw bałkańskich i polepszenie losu Chreścian w Turcyi i dlatego bez zazdrości możemy zachować się wobec korzyści, uzyskanych przez Austro-Węgry. Równocześnie musimy jednakże starać się, aby dla państw bałkańskich, ani też Chreścian w Turcyi nie wynikała z tej przyczyny szkoda. Zamiast więc wystąpić z protestem, wystąpiłem z propozycją, aby wszystkie inne plany kolejowe, które dla państw bałkańskich wydają się pożyteczne, zostały poparte. Mocarstwa przyjęły tę myśl sympatycznie. Rossya może to tem bardziej uczynić, ponieważ sama nie szuka żadnych koncesyj na Bałkanach.

Minister stwierdził dalej ze szczególnem zadowoleniem, że nawet Austro-Węgry godzą się na propozycję Rossyi i że zającie całe straciło początkową swą ostrość.

Sprawa kolejowa jest jednakże momentem ubocznym problemu macedońskiego. Główne zadanie widzi p. Izwolski w przeprowadzeniu niecierpiących zwłoki reform. Tu przyszedł minister do omówienia projektu angielskiego i kontrprojektu Rossyi. Anglia, jak się wyraził angielski minister spraw zagranicznych, nie chce stwarzać przeciwności w koncercie europejskim, ponieważ byłoby to niebezpieczne dla powszechnego pokoju. Co zaś jest niebezpieczne dla Anglii, jest podwójnie niebezpieczne dla Rossyi. Każdy rozumnie myślący Rossyanin zrozumie, że Rossya mimo uznania konieczności przeprowadzenia reform w Macedonii, nie może z tego powodu narażać się na możliwość zawiłkań wojennych.

Z kolei wyłuszczył minister projekt rosyjski i oświadczył, że najbardziej interesowane Austro-Węgry nie sprzeciwiły się temu projektowi, który ma na celu powołanie wszystkich mocarstw do czynnego udziału w reformach. Austro-Węgry przyjęły projekt w całej rozciągłości, tak samo zgodziły się na Niemcy, Francya zaś uczyniła to ze szczególną

życzliwością. W zupełnie kategorycznej formie przyłączyły się Włochy. Także odpowiedź Anglii pozwala mieć nadzieję, że rokowania między gabinetami petersburskim i londyńskim doprowadzą do ostatecznego porozumienia. Anglia odstąpiła od swoich najtrudniejszych punktów, które sprzeczne byłyby z prawem zwierzchnictwa sułtana, t. j. od redukcji wojsk sułtana i zamianowania generalnego gubernatora. Cele Rosyji na Bałkanie nie zmieniły się. Rosyja dąży do pokojowego rozwoju państw bałkańskich, do utrzymania *status quo* i cele te chce osiągnąć nie tylko wspólnym lojalnym postępowaniem z Austro-Węgrami, lecz także z innymi mocarstwami. Rosyja, żyjąca od 30 lat z Turcją w pokoju i przyjaźni, chce nadal ten stosunek utrzymać.

Na temat exposé ministra spraw zagranicznych wywiązała się dyskusja.

Miliukow oświadczył, że żaden dyplomata tak spokojnie nie pogodziłby się z sukcesem innych mocarstw, jak minister Izwolski.

Nasza dyplomacja — mówił — nie potrafiła wczasy zapobiedz świetnemu dyplomatycznemu sukcesowi bar. Aehrenthala; jednakże skoro już ten moment przeoczono, minister nasz rzeczywiście nie miał innej stosowniejszej drogi jak tę, którą wybrał dla pokrycia naszego niepowodzenia. Kolej sandzacka oddaje w ręce Austrii drogę światową do Indyi, którą prawdopodobnie także Anglia swoją pocztę będzie przewozić; dlatego jest jasne, że Austria uzyskała nie tylko korzyść ekonomiczną, ale także polityczną i przez to zmienia się do pewnego stopnia międzynarodowe położenie polityczne.

Następnie roztrząsał mowca rosyjski projekt w sprawie reform macedońskich, na które zresztą zgadza się — i omawiał stosunki na granicy perskiej, żądając od ministra wyjaśnień w tej sprawie.

Inni mowcy pochwalali wogóle politykę ministra spraw zagranicznych.

Socjalni demokraci oświadczyli, że głosować będą przeciw budżetowi, ponieważ rosyjska polityka zagraniczna jest awanturniczą i zawsze popiera socjalną i polityczną reakcję.

Ostatecznie budżet ministerstwa spraw zagranicznych uchwalono.

Obrady Dumy odroczono do 5 maja.

Petersburg, 18 kwietnia. Wszystkie dzienniki omawiają w artykułach wstępnych mowę ministra Izwolskiego.

Nowoje Wremia zgadza się ogółem na wywody ministra i podnosi, że naród rosyjski pragnie przedewszystkiem wszelkimi środkami osiągnąć dobro południowych braci słowiańskich. Bojaźń może więcej Rosyję kosztować, niż odwaga. Dziennik domaga się przyjęcia angielskich poprawek do rosyjskiego projektu macedońskiego, na co Francja i Włochy bezwarunkowo się zgodzą. Co do przychylenia się Austro-Węgier i Niemiec, to postarać się o to powinien takt dyplomatyczny Izwolskiego.

Riecz także zgadza się na wywody Izwolskiego, sądzi jednak, że mowa jego obracała się w zbyt ciasnych granicach, oraz domaga się wyjaśnień o groźnym położeniu na Kaukazie i nad granicą perską.

Radykalna panslawistyczna *Rus'* wyraża zadowolenie z wywodów ministra.

KRONIKA.

Lwów, 18 kwietnia.

— Kalendarz.

Niedziela (19 kwietnia):

Wielkanoc. — Emmy. — Włodzimierz. — Ewtychia.

Wschód słońca o godzinie 4:38 rano, zachód słońca o godzinie 6:11 po południu. Poniedziałek (20 kwietnia):

Poniedziałek Wielkanocny. — Agnieszki. — Czesława. — Hrehorya.

Wschód słońca o godzinie 4:36 rano, zachód słońca o godzinie 6:12 po południu.

Wtorek (21 kwietnia):

Anzelma. — Drogomiła. — Irydyona ap.

Wschód słońca o godzinie 4:34 rano, zachód słońca o godzinie 6:13 po południu.

Przy sposobności Świąt Wielkiej nocy zasyłamy tradycyjne życzenia wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma.

— **Rezurekcyja** w kościele archikatedralnym odbędzie się dziś, o godzinie 6 wieczorem.

— **19 kwietnia, jako data Wielkanocna.** Wiadomo, że Wielkanoc obchodzi się zawsze w pierwszą niedzielę po pełni księżyca, która następuje po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Najwcześniej może wobec tego Wielkanoc wypaść dnia 22 marca, najpóźniej dnia 25 kwietnia.

19 kwietnia zatem jako termin Wielkanocy należy już do bardzo późnych. W wieku bieżącym w dniu tym Wielkanoc wypadnie jeszcze trzy razy, a mianowicie w latach 1981, 1987 i 1992.

— **Śmigus czyli dyngus.** Stary zwyczaj w całej Polsce wzajemnego oblewania się wodą w drugim dniu świąt Wielkiej nocy, powszechny był zarówno u ludu wiejskiego, jak mieszczańskiego i szlacheckiego. Niegdyś w poniedziałek Wielkanocny mężczyźni oblewali niewiasty, a we wtorek, nazajutrz, niewiasty mężczyzn, co dotąd w niektórych okolicach lud kujawski zachowało. Francuz Beaulan w opisie Ukrainy za Władysława IV. o tym zwyczaju oblewania się wodą wspomina na Rusi. Z Haura widziemy, że w XVII. wieku w Polsce kawaler damie po śmigusie różą przysłużyć się winien.

Początek tego zwyczaju sięgać musi czasów bardzo dawnych, skoro widzimy go zarówno w Azji, u kolebków ludów aryjskich, jak i nad Wisłą. Major angielski Symes, w relacji z podróży odbytej r. 1795 z Bengalu do króla Birmanów w Pegu, powiada, że Budaizm tamtejszy około 10 kwietnia obchodzi trzydniową pełną uciech uroczystością zakończenie starego roku. Drugiego dnia tych świąt — pisze Symes — Birmanowie mają zwyczaj „obmywania się grzechów starego roku“, przez oblewanie się wzajemne wodą. Nikt się od tego wymownie nie może, nie wyłączając wice-króla, a wody leją się niespodziewanie z okien, dachów i wszędzie na głowy przechodniów.

Oczywiście zwyczaj ten u chrześcijan musiał się przywiązać do jakiegoś wiosennego święta chrześcijańskiego, więc u Polaków do drugiego z świąt Wielkanocnych. Lud wielkopolski w zwyczaju śmigusowym przechował jeszcze wyraźne ślady pierwotnego obmywania. Parobek bowiem wyszedł tam na dach karczmy wśród wioski z miednicą w ręku i pobrzękując w nią, obwołuje dziewczki wiejskie, które nazajutrz będą oblewane, przyczem zapowiada żartobliwie, ile dla której będzie potrzeba fur piasku do jej szurowania, perzu na wiechcie, graco do skrobania, ile kubiów wody i mydłiska. Zarówno w Wielkopolsce jak Małopolsce parobcy w dzień śmigusa łapią dziewczki wiejskie, ciągną pod żóraw do studni, gdzie kubiłami wody oblewają, a nieraz całe zanurzają w rzece lub sadzawce. Dziewczęta nawzajem, zmówiwszy się, napadają z nienacką na parobka i odpłacają mu równie sową kąpielą z wiader i dzbanów.

Co do nazwy „dyngus i śmigus“, to nie mają pochodzenia polskiego. Wyraz *Diinn-guss* jest czysto niemiecki, oznacza cienkusz, polewkę wodnistą, wreszcie chluz wody na kogoś wylany, a co do pochodzenia wyrazu „śmigus“ — użyciu nie są w zgodzie, lecz i w nim kryje się jakiś „guss“.

— **Pogodę** na święta zapowiedzieli w Wiedniu, jak z tamtejszego pisma się dowiadujemy, wrózkowie aury. Na czem oparli swą sympatyczną przepowiednię — niewiadomo, ale dzień dzisiejszy bynajmniej nie umacnia nadziei w jej trafność. Już wczoraj nad wieczorem snuły się podejrzane cienie na horyzoncie. Noc cicha, ciepła — pieśń noc wiosenna — jaśniała całym mistycznym urokiem pełni, ale poranek wszedł na widownię chmurną i posępny i wcześniej już wśród świstów wiatru uraczył nas zimnym deszczem, jakby uprzedzając obławiany poniedziałek.

A może dlatego dzień dzisiejszy oswo-badza niebiosą z nad miarę wilgoci, abyśmy naprawdę w święta nacieszyć się mogli widokiem błękitów i słońca.

— **Na trwałe uczczenie pamięci Andrzeja hr. Potockiego** złożyli w dalszym ciągu w Kole literacko-artystycznym pp.: dr. Stanisław Jasiński (wczoraj mylnie wydrukowano dr. Józef Jasiński) 5 kor., dr. Bronisław Michalewski 100 kor., Andrzej Romaszkan 20 kor., dr. Józef Selcer 20 kor., Edward Semkowicz 5 kor., dr. Edward Solański 10 kor., prof. Władysław Sadłowski 20 kor., dr. Jan Świątkowski (ponownie) 10 kor., dr. Roman Leszczyński 10 kor. Razem 615 koron.

Wszystkie datki lokuje „Kolo“ w Akcyjnym Banku związkowym (plac Smolki 4).

— **Z kolei państwowych.** Radca Rządu, dr. Wiktor Hnidey, kierownik ruchu kolei państwowych w Czerniowcach, uwolniony został od dotychczasowych swych obowiązków służbowych i powołany do służby w Ministerstwie kolei żelaznych; równocześnie zamianowany został radcą Rządu, dr. Herman Tschiggfrey, kierownikiem ruchu w Czerniowcach.

P. Minister kolei żelaznych zamianował star. komisarza budownictwa, Aleksandra Krügera, zastępcę naczelnika I. sekcji konserwacji we Lwowie, naczelnikiem takiegoż urzędu w Stanisławowie.

Nakoniec zamianowany został starszy komisarz budownictwa, Zygmunt Chirer we Lwowie, naczelnikiem kierownictwa szlaku w Dzieżicach, a komisarz maszyn, Antoni Lewicki w Stanisławowie, przeniesiony został do okręgu służbowego kolei Północnej.

— **Walne zgromadzenie fundacji Imienia Ces. Franciszka Józefa dla oficerów i urzędników wojskowych** odbędzie się dnia 25 kwietnia b. r. w Budziejowicach.

— **Towarzystwo absolwentów Akademii handlowych** odbędzie nadzwyczajne

walne zgromadzenie w sobotę, 25 b. m., o godzinie 8 wieczorem.

— **»Kolo muzyczne«** odbędzie walne zgromadzenie we czwartek, 23 b. m., o godzinie 6 wieczorem, względnie w myśl §. 16 statutu w godzinę później przy jakimkolwiek bądź kompiecie.

— **Rada Narodowa** odhędzie nadzwyczajne plenarne posiedzenie we Lwowie we środę, dnia 22 b. m.

— **Stulecie urodzin Słowackiego.** D. 5 b. m. odbyła się na cmentarzu Montmartre w Paryżu uroczystość setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, a zarazem ciche pożegnanie zwłok wieszczka. W podniosłych słowach, z gorącym uczuciem miłości, żalem i skargą wypowiedział p. Mann przebieg życia Słowackiego, jego cierpienia, tęsknoty i śmierć. Z żalem, że za mało go naród kochał, ze skargą, bo dotąd kryje zwłoki obca ziemia; z miłością, bo w słowach zachęty, aby go Polacy zawsze bardzo kochali, odbiła się serdeczna struna polska.

— **Pogrzeb s. p. Antyma Nikorowicza**, b. dyrektora galic. Kasy oszczędności, odbył się dziś przed południem z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski przy bardzo licznych udziałach publiczności.

Po odpiewaniu przez duchowieństwo żałobnych modłów u trumny, ruszył po godzinie 11 orszak żałobny ku cmentarzowi Łyczakowskiemu. Kondukt żałobny prowadził JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz, poprzedzony licznym duchowieństwem. Za trumną prócz rodziny, postępowali JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, Wiceprezydent Izby posłów Rady państwa dr. Starzyński, liczne grono posłów, dyrektor poczt i telegrafów p. Jan Seferowicz, Wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr. Dykowski, Zastępca Marszałka krajowego w Wydziale krajowym, radca Dworu dr. Tadeusz Pilań, radcy Dworu Cześniewski, dr. Engel szef biura prezydyalnego Namiestnictwa, radca Namiestnictwa Grodziecki i wiele innych wybitnych osobistości naszego miasta.

— **»Wspólne święcone«** w stowarzyszeniu „Gwiazda“ odbędzie się we wtorek, 21 b. m., o godz. 7 wieczorem.

— **»Zgubiono:»** w drodze z głównego dworca kolejowego do miasta futerał, zawierający parasol, laskę i parasolkę, łącznej wartości przeszło 100 koron.

— **»Pożar.»** W realności Andrzeja Wójcika pod l. 125 w Kulparkowie wybuchł wczoraj po godzinie 10 wieczorem pożar i w mgnieniu oka objął płomieniem drewniany dom mieszkalny. Pogotowie straży pożarnej, po dłuższej akcji ratunkowej, zlokalizowało wreszcie ogień. Szkoda dość znaczna była ubezpieczona.

— **»Nieszczęśliwy wypadek z bronią.»** Nieznany na razie z nazwiska uczeń gimnazjalny bawiąc się wczoraj w ulicy Zamarstynowskiej rewolwerem, obchodził się z nim tak nieostrożnie, że rewolwer wypalił, a cały nabój ugodził obok stojącego 14-letniego chłopca Józefa Kolapka w prawe udo. Pogotowie stacyi ratunkowej przewiozło Kolapka do szpitala powszechnego.

— **»Błąkająca się wczoraj w ulicy Braterowskiej«** czteroletnią dziewczynkę oddała policja w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

Dziecko ubrane jest w niebieską sukienkę i granatowy fartuszek.

— **»Kronika policyjna.»** W kościele archikatedralnym skradziono wczoraj wieczorem p. Annie Górskiej pulares za kwotę 50 koron.

Za kradzież 8 worków węgla, które miały być dostawione do szkoły im. Cesarzowej Elżbiety, aresztowała wczoraj policja trzech woźniców: Józefa Przytułę, Hrycia Sawczaka i Jana Cyrańa.

— **»Zmarli»** w ostatnich dniach: we Lwowie, Klementyna z Goławskich Kosieradzka, wdowa po radcy sądowym, w 88 roku życia; Julian Rożanowski, majster szewski, w 31 r. życia;

w Krakowie, Erazm Szumlakowski, malarz farmacji, weteran z r. 1863, w 62 r. życia;

w Berlinie, Fryc Werner, członek tamtejszej Akademii sztuk pięknych, w 81 r. życia; w Samborze, Edward Byrka, weteran z r. 1863.

— **»Przyłączenie Inzersdorfu do Wiednia.»** Reprezentacja gminy Inzersdorf uchwaliła zwrócić się do gminy Wiednia z prośbą o wcielenie jej do swego obszaru. Gmina Inzersdorf zajmuje obszar 8¹/₂ kwadratowych kilometrów, ma przeszło 300 domów i 6.500 mieszkańców. Wcielenie jej nie będzie przedstawiało trudności, gdyż Inzersdorf nie ma żadnych długów.

— **»Aresztowanie artysty dramatycznego.»** Onegdaj — jak donoszą z Warszawy — o godzinie 1 po północy policja z urzędnikami ochrony, oraz wojskiem wkroczyła do mieszkania artysty dramatycznego p. Bolesława Nowickiego (Bolesławskiego), zrobiła rewizję i p. B. aresztowała. P. Bolesławski w ostatnich czasach wystawiał z własną trupą głośną sztukę Andrejewa „Życie człowieka“.

Kronika prowincjonalna.

— **»Zamach samobójczy.»** W Przemyśle usiłowała wczoraj odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w lewą pierś Stefania Bargielówna, córka byłego droźnika miejskiego. W stanie beznadziejnym przewieziono Bargielównę do szpitala powszechnego. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Kronika zagraniczna.

— **»Bestyalskie morderstwo.»** Z Paryża donoszą, że 32-letni Eugeniusz Verité zamordował swą babkę, 82-letnią wdowę. Zbrodniarz wiedział, że staruszka posiada oszczędności, a chcąc ją zmusić do wydania tajemnicy, gdzie je ukrywa, trzymał głowę staruszki nad płonącym na kominku ogniem. Zemsta i bliską już śmierć dobił kilku pełnięciami noża.

— **»Zwierzę w ludzkim ciele.»** W mieście Linden koło Hanoweru uwieczono onegdaj tereciana jednej z tamtejszych szkół żeńskich, 50-letniego Rennenkampfa, z powodu popełnienia całego szeregu przestępstw przeciwko moralności na nieletnich dziewczynkach szkolnych.

Jajka wielkanocne.

Z najrozmaitszych tłumaczeń zwyczaju dawania jaj wielkanocnych, najprawdopodobniej jest tłumaczenie, że zwyczaj ten pochodzi ze Wschodu i sięga głębokiej starożytności. Jajko odgrywa ważną rolę w obrządkach religijnych Wschodu.

W najelementarniejszych wierzeniach Indyan jajko jest symbolem Chaosu, czyli pierwotnego stanu wszechświata. Na Wschodzie jest zwyczaj rozdawania jajek w dzień Nowego Roku. Obecnie jeszcze w Persyi, gdzie dzień ten jest jedynym świętem cywilnym, zwyczaj zamieniania i rozdawania jaj jest obchodzony ze szczególną uroczystością.

Pierwszy dzień roku przypada tam mniej więcej w czasie, kiedy my obchodzimy święto Zmartwychwstania. Persowie w dniu tym przesyłają sobie nawzajem jajka malowane i złoczone. Niektóre z tych jajek są bardzo kosztowne, wykonane bywają z drogiego kruszcu, po większej części są to jednak jaja naturalne i mają z czterech stron malowane symboliczne figury, lub też miniaturowe wizerunki różnych osób.

W Rzymie, z pewnym rodzajem zabobonowego przesądu, podawano jajko przy rozpoczęciu uczty. Zjadł też bierze początek swój przysłowie rzymskie: *ab ovo usque ad mala*, co miało dwojakie tłumaczenie, od jajka aż do jabłek i od początku aż do końca. Złym było prognostykiem, jeżeli jajko padało i tłukło się.

W Londynie znajduje się obraz indyjski szczególnie ciekawy, przedstawiający stworzenie świata. Twórca ma przed sobą jajko z boku otworzone, w którym widać żyjące istoty; na skorupie odlupanej tego jajka, stoi człowiek w dniu stworzenia; umieszczony on jest między początkiem Dobrego i Złego — z drugiej bowiem strony stoi dyabeł w postaci człowieka z rogami, zupełnie jak go malują malarze chrześcijańscy.

Francuski pisarz Morier, w dziele pod tytułem: „*Traité de l'origine des traditions*“ dowodzi, że zwyczaj jajek wielkanocnych sięga czasów Fenicyan, którzy czcili jednego z bożków swych, pod postacią jaja. Podług ich mniemania, noc, początek wszystkich rzeczy, zapłodniła jajo, z którego powstał ród ludzki.

Zwyczaj tłuczenia jaj u nas, który w wielu miejscach jest bardzo rozpowszechniony, przywiązany jest do podania zabobonowego. W średnich wiekach zjadano kawałek łupiny ze święconego jajka, jako środek dla uniknięcia złośliwości czarowników. Resztki tego zabobonu dają się jeszcze gdzieś spotykać wśród naszego ludu.

Kunsztowne ręczne zdobienie i malowanie jaj wielkanocnych, wychodzi nieco ze zwyczaju, a szkoda. Upiększanie jaj, czyli „pisane“, uwydatniało wśród ludu bogate pomysły iście oryginalnych wzorów i deseni. Na Żmudzi i na Wołyniu można dotąd spotkać jajka wielkanocne, które stanowią małe arcydzieła sztuki ludowej.

W niektórych krajach europejskich, szczególnie w miastach bogatych, naturalne jaja wielkanocne wychodzą z użytku. Zastępowane są one jajkami wyrabianymi z drogich metali, srebra i złota; ozdabiane bywają kosztownymi kamieniami i emaliami kolorowymi.

Notatki literacko-artystyczne.

— **»Polnische Post«** Nr. 16. (Wiedeń). W artykule wstępnym, poświęconym zamordowaniu Namiestnika s. p. hr. Potockiego, *Polnische Post* pisze między innymi, że echo, któ-

re ten czyn wywołał w prowincjach zachodnio-austriackich, dostatecznie pouczy zwolenników sprawy mordu, iż wtrącili własny naród w ołchian nieszczęścia. Bardzo interesującym i ważnym jest artykuł dyrektora Banku krajowego, dr. Alfreda Zgórskiego, p. t. „Służba kredytowa w Galicji”.

Artykuł, napisanego na ten temat i tak starannie, a włożonego z konieczności w ramy bardzo szczupłe, zdaje się nie było jeszcze ani w prasie polskiej, ani obcej. Dyrektor dr. Zgórski zyskał sobie prawdziwą zasługę, występując z tym artykułem. Referent dróg wodnych w komisji budżetowej, poseł Mastalka ogłosił bardzo zajmujący artykuł o „kanale Dunaj-Odra”. Wypowiada on pogląd, że ten kanał będzie budowany i to niebawem. Zasluguje też na uwagę: „List Poznański” i „List Warszawski”, a nadto — w dziale ekonomicznym — artykuł, broniący gorąco interesów przemysłu wódczanego Galicji. Prócz obfitych rubryk bieżących, w odcinku feljeton dr. Edwarda Goldscheidera o powieściach polskich doby najnowszej,

Michała Römera studium o odrodzeniu narodu litewskiego p. t. „Litwa”, zasługuje na obszerniejsze omówienie. Notujemy na razie fakt pojawienia się w handlu księgarskim ciekawego dzieła.

»**Ateneum polskiego**« zeszyt kwietniowy rozpoczyna bardzo interesująca rozprawa ks. Jana Fijałka o św. Wojciechu. Resztę zeszytu wypełniają prace: Kornela Makuszyńskiego, Jedlicza, Kleinera, Tad. Smoleńskiego, Górki, Smoluchowskiego i inne.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia nie będzie przedstawienia.

Kasa zamówień sprzedawcą będzie bilety na przedstawienia świąteczne we czwartek i piątek w zwykłych godzinach, a w sobotę tylko od godziny 9 rano do 1 w południe.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu na dochód funduszu stałego zaopatrzenia służby teatru miejskiego we Lwowie, „Bakyle miłości”, krotoczwila w 5 aktach Adolfa Walewskiego.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem, na dochód funduszu stałego zaopatrzenia służby teatru miejskiego we Lwowie, po raz 64 „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

W poniedziałek, o godz. pół do 4 po południu po raz 17 „Szkola”, sztuka w 4 aktach Zyg. Kaweckiego.

W poniedziałek, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 16 „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z p. Miłowską.

We wtorek, o godz. pół do 4 po południu „Jaś i Małgosia”, bajka operowa w 3 aktach Humperdincka.

We wtorek, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 65 „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp.

We środę, po raz 1 (wznowienie) „Świątoszek” (Tartuffe), komedia w 5 aktach Moliere.

We czwartek, „Mignon”, opera w 4 aktach Tomas'a, pierwszy gościnny występ Sigrid Arnoldson, oraz gościnny występ A. Dianniego. Kapelmistrz p. Stermicz.

W piątek, po raz 2 „Gdy umarli obudzimy się”, epilog dramatu w 3 aktach Henryka Ibsena.

W sobotę, o godz. pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Kopciuszka”, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Grimma i Görnera; przerobił Adolf Walewski.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem „Carmen”, opera w 4 aktach Bizeta; drugi i przedostatni gościnny występ Sigrid Arnoldson i występ Augusta Dianniego. Kapelmistrz p. Stermicz.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu po raz 6 „Miłość czuwa”, komedia w 4 aktach R. de Flers i Caillaveta.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 17 „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z p. Kliszewską.

W pogromie.

(„La Route de Sainte-Hélène. Les derniers jours, de Napoléon en France”. I. La Malmaison. II. Rochefort et le Bellerophon, par Henry Houssaye).

(Dokończenie).

Około godziny czwartej Las Cases, w towarzystwie generała Gourgaud, udał się po raz trzeci na pokład „Bellerophonu”. Mając sobie poruczone funkcyjne kwatermistrza, miał on przygotować na okręcie pomieszczenie dla cesarza i jego świty. Doręczył Maitlandowi całkowitą listę osób, a także pismo wielkiego marszałka, zawiadamiające o przybyciu cesarza z pierwszym przyływem morza, nazajutrz.

„Cesarz — pisał Bertrand — uda się z przyjemnością do Ameryki, jeżeli admirał nadeszle panu pasporty, zażądane do Stanów Zjednoczonych; lecz w braku tych pasportów pojedzie chętnie do Anglii, jako zwykła osoba prywatna, aby korzystać z opieki praw pańskiego kraju”.

Maitland przyjął parlamentarzysty z niezwykłą uprzejmością.

„Zależało mi bardzo na tem — wyznał później — aby stanowczo zakończyć sprawę, którą doprowadziłem tak blisko do kresu”.

Odczytawszy kopię listu cesarza do księcia-regenta, załączoną do pisma Bertranda, wydał rozkaz komendantowi korwety *Slaney*, aby wziął na swój pokład generała Gourgaud i tegoż wieczora żagle rozwinął. Ufając w życzliwe słowa Maitlanda, Gourgaud sądził, że pojedzie wprost do Londynu.

Z nadejściem nocy, Las Cases udał się do swojej kajuty, gdy Maitland wpadł do niego gwałtownie. Twarz miał zmienioną, oczy palające, głos drżący oburzeniem i gniewem.

— Hrabi Las Cases — zawołał — oszukano mnie! Podczas kiedy ja traktuję z panami, gdy pozbywam się jednego okrętu, donoszą mi, że Napoleon wymknął się... To by mnie postawiło w strasznej pozycji wobec mego rządu!

Wyglądał jak tygrys, któremu wydarto zdobycz. Las Cases był przerażony; miał w tej chwili nagłe przecucie fatalnego losu, jaki czekał Napoleona. Przyszło mu na myśl, aby go uprzedzić, przeszkodzić, by się nie oddawał w ręce Anglików. Nie było, niestety, żadnego sposobu skomunikowania się. W tej chwili rozpacz, zaświtała mu jednak ostatnia nadzieja: A jeżeli to było prawdą, jeżeli rzeczywiście cesarz opuścił wyspę Aix i zdołał przedostać się na pełne morze? Usiłował zapanować nad sobą i spytał spokojnie:

— O której godzinie, wedle doniesienia, jakie pan otrzymał, miał cesarz wyjechać?

— O południu!

— A zatem — rzekł smutnie Las Cases — doniesienie jest nieprawdziwe, gdyż pożegnałem cesarza o godzinie czwartej, po południu.

Maitland odetchnął. Jeszcze później, wśród nocy, inna łódź przybiła do Bellerophonu z zawiadomieniem, że Napoleon umknął na pospiesznym żaglowcu. Ale to już nie wzruszyło Maitlanda, przekonanego o szczerości słów Las Casesa. Nie pierwszy to raz zresztą tego rodzaju prawdziwe i zmyślane informacje o projektach ucieczki cesarza dochodziły z łądu do Maitlanda. Pewnego dnia zawiadomiono go, że jedna z fregat, kierowana przez sprawnego sternika, zamierza przebyć jeden z przesmyków, Moumessou; innym razem doniesiono, że Napoleon ma wsiąść na pokład okrętu duńskiego, na którego spodzie urządzono kryjówkę. Silna straż angielska czuwała nad tym przesmykiem, a Napoleona widocznie ścigała zdrada.

Podczas kiedy Maitland z rosnącym niepokojem, — do ostatniej bowiem chwili wątpił w swoje „szczęście” — oczekiwał świtania dnia, w którym miał nadzieję ujrzenia Napoleona więźniem na pokładzie swego okrętu, prefekt morski Bonnefous, mocno wzruszony przybił do fregaty *La Saale*. Towarzyszył mu baron Richard, dawny rewolucjonista i przyjaciel Fouchégo, mianowany jednak obecnie przez rząd królewski prefektem departamentu Charente-Inferieure. Przywoził on z Paryża instrukcje od nowego ministra marynarki hr. de Jaucourt. Instrukcje te nakazywały prefektowi morskemu Bonnefous pilnować Bonapartego na pokładzie fregaty *La Saale*, sprzeciwić się wszelkiemu z jego strony pokuszeniu powrotu do Francji i przeszkodzić, by nie wszedł w jakiegokolwiek bezpośrednie porozumienie z flotą angielską.

Było rzeczą jasną, że gabinet monarchiczny miał zamiar przedsięwziąć względem Napoleona stanowcze kroki. I w rzeczywistości kapitan fregaty de Rigny i generał de Coëtlosquet byli już w drodze z instrukcjami bardziej szczegółowymi.

„Napoleon Bonaparte — pisał minister Jaucourt — znajdujący się jako pasażer na pokładzie okrętu, wedle rozkazów rządu prowizorycznego, który przestał istnieć, z chwilą gdy król powrócił do swej stolicy, jest dzisiaj tylko więźniem, umieszczonym na fregacie króla, której komendant jest odpowiedzialny wobec Jego Króla. Mości i jego sprzymierzeńców. Napoleon Bonaparte nie jest nawet jednego króla Francji więźniem; jest więźniem wszystkich monarchów, gwarantujących traktat paryski, wobec których on go pogwałcił. Jest zatem naturalną konsekwencją, aby środki, bez względu na to, który z monarchów mógłby użyć ich rycheł, zmierzające do owdarcia Napoleona Bonapartego, były rozwinięte natychmiast; a byłoby rzeczą daremną, gdyby król Francji usiłował zapewnić przewagę wspaniałomyślności, wrodzonej jego sercu.”

W dalszym ciągu Jaucourt przedstawił owe „środki, które miały być rozwinięte”. Komendant floty angielskiej miał we-

zwać komendanta fregaty „La Saale” do wydania mu Bonapartego. Kapitan Philibert miał natychmiast usłuchać wezwania, pod groźbą oskarżenia o bunt jawny przeciw prawemu swemu monarsze i odpowiedzialności za krew przelaną, zniszczenie swego okrętu i załogi.

„Te rozkazy — dodawał Jaucourt — podyktowane są uczuciem ludzkości. Jedynie to uczucie spowodowało w tym wypadku interwencję ministrów króla, ponieważ sprzymierzeni monarchowie mogą działać bez udziału Francji”.

Nie było to jednak prawdą. Rząd królewski działał tu w porozumieniu z Anglią. A jest rzeczą widoczną, iż nie chcieli dopuścić, aby Napoleon dobrowolnie oddał się w ręce Anglii, czy to z tego powodu, by Anglia nie była zniewolona do pewnych względów wobec dobrowolnego więźnia, czy też dlatego, że rząd królewski pragnął mieć zasługę w wydaniu jeńca.

Prefekt Bonnefous nie był ani lepszym, ani gorszym od innych ludzi. Miał on niewątpliwie poczucie honoru i szlachetności, ale pod warunkiem, by na tem nie cierpiały jego osobiste interesy. Instrukcje nowego ministra marynarki mocno go wzburzyły. Wykonanie ich było mu wstrętne, a z drugiej strony nie śmiał odmówić posłuszeństwa. Usiłował więc zwlekać. Z Rochefort wyruszył dopiero o godzinie 11 w nocy, pod pretekstem, że należało czekać na odpływ morza. Następnie, zamiast udać się wprost na wyspę Aix, gdzie wiedział, że cesarz się znajduje, przypłynął do fregaty „La Saale”, udając, że jest w mniemaniu, iż Napoleon ciągle jeszcze tam przebywa. Dotarłszy tam o godzinie pierwszej w nocy, dowiedział się od komendanta Philiberta, że Napoleon o świcie wyruszył z wyspy Aix na statku „Epervier”, by się udać na pokład okrętu angielskiego. Był zatem czas jeszcze przeszkodzić temu wyjazdowi. Ale Bonnefous miał tę przytomność umysłu, iż powiedział baronowi Richard, że Bonaparte znajduje się już na owym statku i lada chwila wypłynie. Wreszcie, dla większego bezpieczeństwa, wysłał za pośrednictwem Philiberta, na wyspę Aix, do generała Bekera zawiadomienie o nowych rozkazach, nadeszłych z Paryża i nagiął, by natychmiast wyruszone.

Zawiadomienie to wszakże nie miało już żadnego wpływu na postanowienie cesarza. Rozmyślał nad niem od dni kilku, a dnia poprzedniego powziął je stanowczo. Wątpić przeto można, aby zawiadomienie przysłane przez Philiberta przyspieszyć mogło choćby o jedną chwilę zdecydowany już wyjazd. Wkrótce po północy zaczęto przenosić bagaże na żaglowiec „Sophie”. Między drugą a trzecią godziną nad ranem cała świta cesarza, z wyjątkiem generałów, którzy mieli wsiąść do jednej szalupy z cesarzem, wyruszyła.

Dnia 15 lipca o wschodzie słońca, Napoleon wsiadł na pokład „Epervier”. Miał na sobie mundur zielony pułkownika strzelców gwardyi, znany i czczony mundur we wszystkich armiach Europy, przy boku miał pałasz, na głowie mały kapelusz. Strój ten przybierał po raz pierwszy od wyjazdu z Malmaison. Komendant statku, porucznik Jourdan de la Passardière, przyjął cesarza w wstępu. Na pomoście uszeregowali się wszyscy marynarze, wzruszeni, drżący, ze łzami w oczach. Napoleon przeszedł przed frontem, aklamowany, jak w dniach zwycięstwa; lecz okrzyki *Vive l'Empereur!* — przerywało łkanie.

Porucznik Borgnis-Desbordes, wysłany z fregaty „La Saale”, zbliżył się do Jourdana i rzekł szepem:

— Trzeba się spieszyć.... Niebawem mogą przybyć wysłańcy, z poleceniem aresztowania cesarza....

— Nie dokaż tego tutaj, na pokładzie „Epervier”! odparł dumnie Jourdan, — przynajmniej dopóki ja żyję!

Miano wyruszyć. Generał Beker, który dotąd towarzyszył cesarzowi, zbliżył się do niego i drżącym ze wzruszenia głosem, rzekł:

— Najj. Panie, czy jest życzeniem Waszej Cesarskiej Mości, abym mu towarzyszył aż do okrętu angielskiego, jak mnie to przepisują instrukcje rządu?

Napoleon utknął w niego wzrok przejmujący, a pełen smutku, i odparł z niezwykłą mocą ducha:

— Nie, generale Beker, — wracaj na wyspę Aix. Nie trzeba, aby miano podstawę do twierdzenia, że Francja wydała mnie Anglikom!

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 b. m. przedstawiał się następująco: Banknoty w obiegu 1.771,645.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 13,996.000); rezerwa kruszc. 1.497,588.000 (więcej o 7,853.000); portfel wekslowy 424,582.000 (mniej o 60,203.000); lombard papierów 78,303.000 (mniej o 3,464.000); banknoty wolne od podatków 125,942.000, (więcej o 31,448.000).

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan ofiarował onegdaj Szwemu gener. adjutantowi i szefowi Kancelaryi gabinetowej, generałowi broni Bolfrasowi, z okazji 70 rocznicy jego urodzin swój portret akwarelowy z własnoręcznym podpisem, zdobny w złote, brylantami przyozdobione rany.

— P. Minister handlu dr. Fiedler powrócił onegdaj do Wiednia z podróży swej inspekcyjnej do Tryestu.

— Z Zagrzebia donoszą: Baron Rauch wyzwał na pojedynek prezesa serbskiej partii niezawisłości, Medakowicza, z powodu pisma, jakie ta partya do niego wystosowała.

— Półrządowe niemieckie *Biuro Wolfa* podaje za *Berliner Tagblattem* komunikat treści następującej: Podczas wizyty ks. Buelowa u Papieża nie poruszono wcale kwestyi polskiej, nie było też o niej mowy u sekretarza stanu kardynała Merry del Vaal. Nie potrącano także kwestyi obsadzenia tronu arcybiskupiego w Poznaniu. Watykan i rząd niemiecki porozumieili się uprzednio, aby sprawy tej nie poruszać. Natomiast ks. Buelow mówił z Papieżem i kardynałem o stosunku centrum do rządu, przyczem oświadczył, że sprawa ta obchodzi wyłącznie Niemcy i że rząd nie dopuści, aby do sprawy wmieszały się inne czynniki. Zapatrywanie to podziela również Kurya rzymska.

— Wczorajsza francuska Rada gabinetowa zajmowała się sprawą marokańską.

Generał Pierrone doniósł, że liczba żołnierzy, którzy padli w bitwie pod Tolsasa, wynosi 19, rannych zaś było 40, ci jednakże mogli brać udział w dalszych potyczkach. Berberowie i Harkerzy ponieśli bardzo znaczne straty. Harkerzy wystąpili do boju w sile 2000 piechoty i 300 jeźdźców.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 18 kwietnia. Prognoza na 19 kwietnia. W Galicji wschodniej: Pochmurno, mierne wiatry, łagodnie, potem opady, zła pogoda.

W Galicji zachodniej: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, mierne wiatry; mało zmieniona, zła pogoda.

Wiedeń, 18 kwietnia. P. Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego, Bolesława Gidlewskiego w Krośnie, starszym zarządcą pocztowym w Gorlicach.

Rzym, 18 kwietnia. (*Agencia Stefaniego*). Jak donosi *Tribuna*, eskadra włoska morza Śródziemnego otrzymała rozkaz skoncentrowania się koło Gaety. O celu tego zarządzenia dzienniki ów nie nie pisze.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Tyflis, 18 kwietnia. (*Ag. Pet.*) Według urzędowych doniesień banda, która wywołała rozruchy nad granicą perską, liczyła 500 głów. W Belatuwar, podczas bitki między perskimi rozbójnikami a wojskiem tureckim wybuchł pożar, który zniszczył urząd cłowy i wiele budynków perskich. Przy starciu owym padło 34 Persów. Rozbójnicy podążyli w góry. W obszarze nadgranicznym Persyi panuje zupełna anarchia. Telegram rządowy perski przerwany. Ponieważ w pewnej miejscowości strzelano do wojska rosyjskiego, Rosyianie również dali ognia, skutkiem czego wybuchł pożar. Podczas pożaru eksplodowały w wielu domach patроны.

Petersburg, 18 kwietnia. (*Tel. pryw.*) W komisji reform sądowych ministerstwo sprawiedliwości oświadczyło, że pragnie wycofać drugi rozdział projektu o reformach sądowych, zawierający między innymi artykuł, odnoszący się do Królestwa Polskiego. Poseł Parczewski zaprotestował przeciw temu na podstawie regulaminu Dumy.

Petersburg, 18 kwietnia. Dzienniki donoszą, że zamierzone jest zamianowanie *generalissimusa* wszystkich sił lądowych i morskich Rosyi, któremu także będą podlegały ministerstwa wojny i marynarki. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają ogólnie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Petersburg, 18 kwietnia. (*Tel. pr.*) Prawica zamierza wnieść do Dumy projekt, aby zwolniono Żydów od służby wojskowej, natomiast obciążono ich specjalnym podatkiem.

Petersburg, 18 kwietnia. (*Tel. pr.*) Sąd handlowy ogłosił upadłość Lidwalla i nakazał uwięzić go.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Kreschewicki.

Cukiernia

WŁADYSŁAWA PODHALICZA poleca na ŚWIĘTA znane z dobroci:
torty fantazyjne, przekładane, serniki, kołaczki, makowniki, babki warszawskie, wielki wybór PISANEK
ozdobnych i BARANKÓW, tudzież cukry, ciasta.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.
Lwów, ul. Akademicka 1. 5.

NADESLANE.

Przy odnawianiu domów są nader praktyczne
od dawna uznane za najlepsze, odporne na zmiany
powietrza, patentowane fasadowe farby firmy Karol
Kronsteiner, Wiedeń III. dzielnica, „Hauptstr.“ Nr.
120. Ta sama firma dostarcza patentowane, zabezpie-
czone od wszelkiej niepogody, wapienne fasadowe
farby w 49 odcieniach na stare już ubarwiane fasa-
dy, zaś na nowe budynki lub jeszcze nie malowane.
w 50 odcieniach emaliowe farby fasadowe do zmy-
wania, bardzo wytrwałe na niepogodę. — Na żądanie
karta z próbkami i cennik, darmo i opłatnie. — Po-
wyższe farby są do nabycia prawie we wszystkich
większych prowincjonalnych składach farb.

Najpiękniejsze tablice i stampille
i gustowne
dla P. T. Adwokatów, Lekarzy, Nota-
ryuszów itp. wykonuje najtaniej
Zakład LEONA APPLA
Lwów, Pasaż Hausmanna.
(Wejście od Hotelu Imperial).
Odszczególniony na wielu wystawach.

Dehra rada jest obecnie droga. Często narzeka
ojciec i matka, gdy nagle zachoruje dziecko, a nie
ma w pobliżu lekarza, środki zaś domowe nie poma-
gają. A przecież istnieje lekarstwo na omdlenie, kur-
cze, nudności, biegunki, kaszel, chrypkę, ból gardła,
zranienia i t. p., które często się zdarzają. Tymi
środkami są: Balsam i mśc Thierry'ego.
Zamawiać wprost pod adresem: An Apotheker
A. Thierry'schultze-Apothek in Pragrad bei
Robitsch.

Marienbad Dr. St. Benedykt
Kwiatkowski

„Haus — b. I. Asystent kliniki chorób
— Hamburg“ wewn. Uniw. Jagiell.
ord. od 1 maja do 1 paźd.

C. K. uprzyw.
Gal. akc. BANK HIPOTECZNY
Oddział depozytowy
przyjmuje za wydaniem książeczek
władki na rachunek biżajny
od 500 koron począwszy,
z oprocentowaniem 4½ od sta.
Kwoty do 2000 kor. wypłaca Bank bez
wypowiedzenia.

Dr. Zenon Pelczar
b. długoletni lekarz zakładowy ordynuje nadal
w Truskawcu Willa Zofia z dniem 15 maja.
Nr. telefonu 3.

Notaryusz Zawadzki
przenosi kancelaryę z pocz. 1. maja b. r.
do gmachu Towarzystwa kredytowego
przy ul. Karola Ludwika 1. 3, 1. p.

Do najęcia
ul. Asnyka Nr. 7,
Parter
od 1 maja 1908
5 lub 6 pokoi, przedpokój, pokój dla słu-
żby, kuchnia, łazienka, balkon.
Elektryczne urządzenie.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka i t. d.
Elektryczne urządzenie.
Oglądać można od godz. 11 rano
do 1 po południu.

Panna z dobrego domu — a zwłaszcza sierota —
znajdzie przytułek i wygodne umieszczenie
u inteligentnej rodziny chrześcijańskiej, tudzież wy-
nagrodzenie według umowy. Wymagana jest opieka
nad dwojgiem zdrowych dzieci (lat 6 i 8). Zgłoszenia
osobiste lub pisemne przyjmuje Administracja „Ga-
zety Lwowskiej“, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 12 po
południu między godziną 4—6.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 kwietnia 1908.

Hotel George'a.

PP. W. Glinka z Rosyji, M. Jeleńska
z Rosyji, S. hr. Piniński z Grzymałowa, A.
hr. Komorowski z Siekierzy, M. hr. Ko-
morowska z Siekierzy, W. hr. Młodecki
z Monasterzysk, Z. Lityński z Siemikowie,
A. hr. Skarbek z Bańkowej Wiszni, W.
Hausner z Krakowa.

Hotel Europejski.

PP. E. Łucki ze Stanisławowa, J. Ho-
rodyński z Sarnek dolnych.

Hotel Imperial.

PP. O. Wiktorowa z Czudec, A. Wiś-
niewska z Rosyji, Z. Wiktor z Czudec.

Hotel Victoria.

PP. J. Ormeżowski z Halicza, A. Mil-
ski z Tarnobrzega.

W. ADAMSKI

Lwów, Hotel Zorza

poleca
na sezon obecny
najświeższe nowości
Firanki, Portyery, Dywanów, Serwet,
Kap, Baldachimów, Materyj meblo-
wych, Karpiszy, Tapet i wszelkich
dekoracyj.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18 kwietnia.

I. Akcje za sztukę.
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)
Banku gal. dla handlu i przem.
po zł. 200 (400 kor.)
Kol. Lwów-Czern. Jassy po 200
zł. w. a. w srebrze (400 kor.)
Fabryki wagonów w Sanoku przed-
tem Lipińskiego po 500 kor. .

II. Listy zastawne za 100 kor.
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.
" " 4½ pr. " los w 50 l.
" " 4 pr. " 60 l. po 200 k.
" " 4½ pr. " los w 51 l.
" " 4 pr. " los w 57 l.
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierw-
sza emisja)
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr.
los w 41½ lat
4 pr. los w 56 lat. .

III. Oblig. za 100 kor.
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)
" " 4½ pr. (3 em.)
" " 4 pr. (4 em.)
Kol. lokalne dtto 4 pr. .
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor.
z roku 1893
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. .
" " 4 konwen. .

IV. Losy.

M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)

V. Monety.

Dukat cesarski
20 frankówka
100 rubli rosyjskich srebrnych
" papierowych
100 marek niemieckich

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16 kwietnia 1908

A. Ogólny dług państwa.
Jednolity dług państwa w banknot.
maj-listopad
" styczeń-lipiec
Jednolity dług państwa w srebrze
lut-y sierpień
kwiecień-październik

Koronowa waluta.
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.
" " 1864 po 100 zł. .
" " 1864 po 50 zł. .
Listy zast. dom. państw. po 120 zł. 5 pr.

**B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa
reprezentowanych krajów koronnych).**
Austr. renta złota wolna od podatku
za 100 zł. 4 pr. .
Austr. renta w wal. kor. wolna od
podatku 4 pr. .

C. Obligacje kolejowe.
Kol. Arcy. Albrechta za 100 zł. 4 pr.
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne
od podatku za 100 zł. 4 pr.
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk.
5½ pr. (ostemp. akcje) .
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za
100 zł. 5½ pr.
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk.
(ostemp. akcje) .
Kol. Arcy. Rudolfa w wal. koron.
wolne od podatku 4 pr. .

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.
w złocie za 200 zł. 5 pr.
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i
5000 zł. 4 pr. .
Kol. Czeskiej emisa. z r. 1895 za 400
kor. 4 pr. .
Kol. północnej ces. Ferdynanda em.
z r. 1886, 4 pr. .
Kol. północnej ces. Ferdynanda em.
z r. 1887, 4 pr. (sr.) .
Kol. północnej ces. Ferdynanda em.
z r. 1887, 4 pr. .
Kol. północnej ces. Ferdynanda em.
z r. 1888, 4 pr. .
Kol. północnej ces. Ferdynanda em.
z r. 1891, 4 pr. .
Kol. północnej ces. Ferdynanda em.
z r. 1898, 4 pr. .
Kol. północnej ces. Ferdynanda em.
z r. 1904, 4 pr. .
Kol. bukowin. lokalnej za 400
kor. 4 pr. .
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.
Kol. lwowsko-czern. jasskiej z roku
1894 4 pr. .
Kol. Arcy. Rudolfa (Salzkammer-
gut) za 400 marek 4 pr. .

**D. Dług państwa (krajów korony
węgierskiej).**
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .
" w wal. kor. 4 pr. .
" obl. pr. regul. Cisy 4 pr. .
" pożycz. prem. za 100 zł. (200 kor.)
" " 50 zł. (100 kor.)

E. Obligacje indemnizacyjne.
Kroaeyi i Sławonii
Węgier za 100 zł. 4 pr. .

F. Inne publiczne pożyczki.
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los
za 200 kor. 4 pr. .
Bukowin. obl. propinacyjne los
za 100 zł. 5 pr. .
Gal. pożycz. kr. z roku 1893 4 pr. .
Gal. obl. prop. z roku 1899 4 pr. .
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896
4 pr. .
Renta włoska za 100 lirów (96 ko-
ron) 4 pr. .
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.

**G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne
(za 100 zł. Nom.)**

Anglo-Austr. banku los w 30 i 4½ pr.
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 i 4 pr.
" obl. prem. z r. 1880 3 pr.
" " 1889 3 pr.
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.
" " " los 50 l. 4½ pr. .
" " " 60 l. 4 pr. .
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat
" " " 4 pr. los. 41 lat
" " " 4 pr. stara .
Banku kraj. dla Galicji i Lodomerji
4½ pr. 51½ lat zwrotne
Banku krajowego oblig. komun. 3
emisja 42 lat 4½ pr. .
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. .
" " 50 lat w. k. 4 pr. .

**H. Obligacje z prawem pierwszeństwa
za 100 zł. nom.**

Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i
10.000 m. 4 pr. .
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.
Kolej Lwów-Czern. Jassy z r. 1884
za 300 zł. .
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300
zł. 4 pr. .
Gal. kol. lok. wchod. za 100 zł. 4 pr.
Węg. gal. kol. em. 1876 za 200 zł. 5 pr.
" " 1890 " 4 pr. .

I. Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. .
Zakład kred. dla handlu i przem. 100 zł.
Clary 40 zł. m. k. .
Pożyczka miasta Innsbruku 20 zł. .
Losy miasta Krakowa 20 zł. .
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. .

Koronowa waluta.
Palfy 40 zł. m. k. .
Ozerw. krzyża austr. tow. 10 zł. .
Ozerw. krzyża węg. tow. 5 zł. .
Losy fund. Arcy. Rudolfa 10 zł. .
Salma 40 zł. m. k. .
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .

K. Akcje banków (za sztukę).
Banku Anglo-Austr. 240 kor. .
Peszt. Banku handl. 500 zł. .
Zakł. kred. dla handlu i przem. .
Węg. Banku kredyt. 200 zł. .
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. .
Galic. banku hip. 200 zł. .
" dla han. i przem. 200 zł. .
Banku dla krajów koronnych 200 zł.
" Austro-węg. 1400 kor. .
Związku (Unionbank) 200 zł. .
Czeskiego banku związkowego 100 zł.
Zivnostenska banka 100 zł. .

L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .
" akcje zakł. 200 zł. .
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. 5330
Kol. Lwów-Bełżec (akc. pierw.) 200 zł.
" Lwów-Czern. Jassy 200 zł. .
" Lwów-Kleparów-Jaworów lok.
400 kor. .
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 509 zł. mk.

M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł. .
Galic. karpaciek naft. tow. 500 kor. .
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł. .
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .
Schodniey 500 kor. .
Turek. zarz. tytoniow. 560 franków
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. .

N. Wokzale.

Berlin za 100 marek 5 pr. .
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .
Paryż za 100 franków .
Petersburg za 100 rubli 5½ pr. .
Niemieckie banki .
Włoskie banki .
Francuskie banki .
Szwajcarskie banki .

O. Waluty.

Dukat cesarski
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta .
20-frankówka
20-markówka
Rosyjski półimperyal
Niem. banknoty za 100 marek .
Włoskie banknoty za 100 lir. .
Ruble

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 44.363/VII. c. (3391 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materya-
łów faszynowych do budowy na Wisłoku od
Trynezy do ujścia do Sanu km. 7-0—0-0
wykonać się mających w czasie od maja
1908 do końca roku 1909 odbędzie się dnia
27 kwietnia 1908 o godzinie 12 w połu-
dniu w c. k. Kierownictwie budowy regula-

cji Wisłoku w Rzeszowie publiczna rozpra-
wa ofertowa.

Ilość w powyższym okresie czasu do-
starzyć się mających materyałów faszyno-
wych wynosi około:

4.000 m³ faszyn wikulowych;
9.000 m³ faszyn lasowych;
130.000 sztuk kółków faszynowych
razem wartości fiskalnej około 29.900 kor.

Powyższe materyały mają być do bu-
dowy dostarczone w częściowych ilościach i
w terminach oznaczonych przez c. k. Kiero-

wnictwo budowy regulacji Wisłoku w Rze-
szowie i mogą być w razie zwiększenia lub
zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zwię-
kszone lub zmniejszone, przedsiębiorca je-
dnak nie może żądać wyższej ceny w razie
zwiększenia dostawy za materyały we wię-
kszej ilości dostarczone, ani też rościć sobie
jakiegokolwiek pretensji do Skarbu państwa
w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i wykaz cen jedno-
stkowych przejrzeć można w godzinach urzę-
dowych w wymienionem c. k. Kierownictwie

gdzie również do godziny 12 w południe
wymienionego dnia mają być wnoszone oferty
sporządzone ściśle według przepisane-
go wzoru, zaopatrzone znaczkiem stempowym
na 1 kor. i we wadyum w kwocie 1000 kor.
w gotówce lub w pupilarnych papierach war-
tościowych.

W ofercie ma być podany jednolity
opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wy-
rażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 ozna-
czonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś

oddane w innym urzędzie albo niezapatrzone znacznikiem stempowym lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnorakie opusty z cen fiskalnych dla różnych materiałów lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Stempel (Wzór oferty.)

1 kor. Oferta.

Mocą której niżej podpisany obowiązuje się w czasie od maja 1908 do końca roku 1909 dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacji Wisłoku w Rzeszowie wyznaczonych, materiały faszynowe t. j. faszyny wiklowe, lasowe i kółki faszynowe do budowy regulacyjnych na Wisłoku w km. 7-0 do 0-0 t. j. od Tryn- czy do ujścia do Sanu w ilościach i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu za opustem (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne i ceny jednostkowe są mi dokładnie znane i poddaje się takowemu bez żadnego zastrzeżenia.

W Rzeszowie, dnia 27 kwietnia 1908.

(Podpis i miejsce zamieszkania)

(3390 2—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Podlewskiego l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacje:

Czwartek 23 kwietnia 1908 od 10 do 12 godz.:
meble, fortepian.

Piątek 24 kwietnia 1908 od 10 do 12 godz.:
meble, pianino, fortepian i towary żelazne.

Sobota 25 kwietnia 1908 od 4 do 8 godz.:
meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 13 kwietnia 1908.

L. cz. E. 1158/7 (8) (3383 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy zaliczkowej w Glinianach, zastąpionej przez p. adwokata Bogdana Próchniewicza, odbędzie się dnia 30 kwietnia 1908 o godzinie 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacja realności objętej lwh. 926 ks. gr. gm. Mikłaszów.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 3265 kor.

Najniższa cena wynosi 2176 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 14 marca 1908.

L. cz. E. 208/8 (5) (3384 2—3)

Edykt licytacyjny.

W sprawie egzekucyjnej Rozalii zam. Sworzeń i tow. przeciw Helenie Glinkowskiej i tow. o zniesienie współwłasności odbędzie się dnia 7 maja 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacja 1) realności lwh. 76 ks. gr. gm. Biłka królewska i 2) realności lwh. 336 ks. gr. gm. Barszczowice.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytację, ocenione są, a to: pierwsza na 600 kor., druga zaś na 900 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1) kwotę 575 kor. 56 hal., zaś ad 2) kwotę 566 kor. 67 hal., poniżej tych cen przybicie targu nie będzie udzielone.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny

i t. d.) może każdy z licytantów przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, w godzinach urzędowych od 11 do 1-szej w południe.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 2 kwietnia 1908.

L. cz. E. 1294/7 (6) (3382 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Warwary Senyszyn odbędzie się dnia 7 maja 1908 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacja realności lwh. 81 ks. gr. gm. Hermanów wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 695 kor., przynależności zaś na 15 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 473 kor. 52 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 26 marca 1908.

L. cz. E. 1188/6 (18) (3420 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Szajego Kimmla i tow. odbędzie się dnia 30 kwietnia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacja: a) realności lwh. 600 ks. gr. gm. Jabłonów z pgr. 477/1 „za ogrodami“, obszaru około 1/4 morga wartości 400 kor. się składającej, b) realności lwh. 763 ks. gr. gm. Jabłonów, składającej się z pgr. 1923/2 „wielkie pole“ obszaru 529 kw. wartości 520 kor., c) połowy realności lwh. 589 ks. gr. gm. kat. Jabłonów, składającej się z pgr. 311/2 „ogród“ pgr. 788/2 łąka „Łukowiszcz“ pgr. 1923/1 „wielkie pole“ pgr. 2735 pgr. 3263 „zielona“ pgr. 3484 „meduskie“ pgr. 3264/1 „zielona“ o dawnym obszarze 23 1/4 morga, przyczem połowa tej realności przedstawia wedle ocenienia wartość 1340 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 266 kor. 66 hal., ad b) 346 kor. 66 hal., ad c) 893 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, dnia 6 marca 1908.

L. cz. E. 1242/7 (7) (3434 1—3)

Na żądanie Eiziga Schlossera w Lisku odbędzie się dnia 4 maja 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacja 1/4 części lwh. 3 i całej realności lwh. 4 ks. gr. gm. Potok złoty.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: 1. 1/4 część realności lwh. 3 na 2500 kor., 2. lwh. 4 na 1000 kor.

Najniższa cena wynosi: 1. 1/4 części realności lwh. 3, 1416 kor. 66 hal., 2. realności lwh. 4, 566 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok złoty, dnia 24 marca 1908.

L. cz. E. 1300 7 (7) (3435 1—3)

Na żądanie c. k. Prokuratorji Skarbu we Lwowie odbędzie się dnia 4 maja 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacja realności lwh. 605 ks. gr. gm. Potok złoty wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 4640 kor., przynależności zaś na 122 kor.

Najniższa cena wynosi 2614 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok złoty, dnia 25 marca 1908.

L. cz. E. 1348/7 (6) (3436 1—3)

Na żądanie Powiatowej Kasy oszczędności w Buczacz odbędzie się dnia 4 maja 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacja realności lwh. 825, 438, 842, 909 i 963 ks. gr. gm. Sokołów.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: 1. lwh. 825 na 3800 kor., 2. lwh. 438 na 500 kor., 3. lwh. 842 na 500 kor., 4. lwh. 909 na 400 kor., 5. lwh. 963 na 270 kor.

Najniższa cena wynosi: 1. lwh. 825, 2533 kor., 34 hal., 2. lwh. 438, 333 kor. 33 hal., 3. lwh. 842, 333 kor. 33 hal., 4. lwh. 909, 266 kor. 66 hal., 5. lwh. 963, 180 kor., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok złoty, dnia 25 marca 1908.

L. cz. E. 177/8 (3429)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Amzla Ratha w Jabłonowie odbędzie się dnia 1 maja 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 licytacja realności objętej lwh. 187 ks. gr. gm. kat. Utoropy składającej się z pb. lk. 430 i znajdującej się na niej chaty oraz pgr. lk. 1478 5, 1478/6, 1478/7, 1478/9, 1478/10 łącznego obszaru 3 m. 1500 s.² częścią roli, częścią łąki wraz z przynależnościami, składającymi się z 25 drzew owocowych.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1714 kor. 50 hal., przynależności zaś na 31 kor.

Najniższa cena wynosi 1164 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jabłonów, dnia 30 marca 1908.

L. cz. E. 2681/2 (152) (3443 1—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 22 maja 1908 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 licytacja realności wyk. hip. 657 ks. gr. gm. Zamarstynów objętej, składającej się z parc. gr. 124/1, na której stoi dom piętrowy z oficyną wraz z przynależnościami składającymi się z okien

zimowych, drzwi balkonowych, lampy, kotła, kociołka w praczarni, śmietnika, budy dla psa, drzew owocowych, krzaków agrestowych i parkanu.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona z przynależnościami na 36.672 kor. 45 hal.

Najniższa cena wynosi 18.754 kor. 61 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II. Oddział IV.

Lwów, dnia 30 marca 1908.

L. cz. E. 2375/7 (5) (3439)

Edykt licytacyjny.

Dnia 30 kwietnia 1908 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego licytacja:

a) połowy z 2/3 części realności lwh. 38 ks. gr. gm. Babińce, składającej się z budynków;

b) 2/4 części realności lwh. 1326 ks. gr. gm. Babińce, składającej się z ogrodów i szopy;

c) połowy realności lwh. 1326 ks. gr. gm. Babińce, składającej się z roli, oszacowanych ad a) na 625 kor., ad b) na 100 kor., ad c) na 800 kor.

Cena najniższej oferty wynosi: ad a) 312 kor. 50 hal.; ad b) 66 kor. 66 hal., ad c) 533 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące dokumenta przejrzeć można w sądzie, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy.

Rohatyn, dnia 19 marca 1908.

Konkurs.

L. Praes 1055 (4/8) 13 (3352 2—3)

K o n k u r s.

Przy c. k. sądzie obwodowym w Jaśle systemizowaną została posada dozorczy więźniów z systemizowanymi poborami i umundurowaniem.

Podania o tę posadę dla kandydatów wojskowych zastrzeżoną w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 Nr. 78 Dz. p. p. ułożone wnosić należy do dnia 31 maja 1908 do tutejszego Prezydium.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Jaśło, dnia 13 kwietnia 1908.

L. 1156 (3393 2—3)

K o n k u r s

na posadę lekarza okręgowego w Narajowie mieście z płacą 1600 kor. i ryczałtem na objazdy służbowe 800 kor. rocznie.

Okręg obejmuje gminy: Narajów miasto, Narajów wieś, Buszcze, Demnia, Dworce, Hucisko, Kurzany, Podwysokie, Poruczyn, Potoczany, Rekszyn z Pisarówką, Rohaczyn miasteczko, Rohaczyn wieś, Stryhańce, Wierzbów i Wulka z ludnością około 16.000 dusz.

Podania, zaopatrzone w dokumenta, uodwadniające:

1. prawo obywatelstwa austriackiego;
2. wiedzę wszech nauk lekarskich;
3. nieskazitelny charakter;
4. znajomość języków krajowych;
5. fizyczne uzdolnienie;

6. dwuletnia praktykę zawodową — przyjmuje Wydział powiatowy w Brzeżanach po dzień 30 kwietnia b. r.

Z Wydziału powiatowego.

Brzeżany, dnia 4 kwietnia 1908.

Wice-Prezes:
Korduba w. r.

L. 1163 (3394 2—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Podhajcach rozpisuje niniejszym konkursem na dwie posady drogomistrzów z siedzibami w Zawałowie i Złotnikach, do objęcia z dniem 15 maja b. r.

Posady te nadane zostaną prowizorycznie na rok jeden za wynagrodzeniem po 120 kor. miesięcznie. Po upływie roku może nastąpić stabilizacja, która nadaje prawo do poborów i emerytury w myśl statutu organizacyjnego urzędników i sług Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach.

Obowiązki drogomistrza określa instrukcja, a reszta winien się tenże ściśle stosować do zarządzeń Wydziału powiatowego, a w szczególności inżyniera powiatowego lub tegoż zastępcy.

Kandydaci ubiegający się o powyższe posady mają się wykazać oprócz ogólnych warunków, jak nienaganne i moralne życie, wiek niżej 40 lat, zdolność fizyczna:

a) że posiadają elementarne wykształcenie, a w szczególności władają dostatecznie językami krajowymi w mowie i piśmie oraz znajomością rachunków;

b) że są praktycznie obznajomieni z robotami przy budowie i konserwacji dróg;

c) że są obznajomieni z ustawą drogową, ustawą o policyi drogowej, odnoszonymi instrukcjami i rozporządzeniami Wydziału krajowego i t. p.;

d) skreślić w podaniu dotychczasowy przebieg życia i zatrudnienia przy poparciu tegoż odnosnymi świadectwami.

Pierwszeństwo w uzyskaniu powyższych posad przysługuje wychowankom szkoły konduktorów przy Wydziale krajowym.

Podania wnoszące należy do Wydziału powiatowego w Podhajcach, bądź bezpośrednio, bądź też, jeżeli kandydat zostaje w służbie za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do dnia 30 kwietnia 1908.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Podhajce, 10 kwietnia 1908.

L. 471 (2730 2—2)

Obwieszczenie.

W numerze 79 „Gazety Lwowskiej“ z dnia 5 kwietnia 1908 r. ogłoszono udzielenie pismem c. k. Ministerstwa wojny „Sekcja marynarki“ z 26 lutego 1908 P. k. M. S. Nr. 471 konkurs na miejsca w c. i. k. Akademii marynarki w Piume, które mają być nadane z początkiem roku szkolnego 1908/09 w liczbie około 35.

Na ten konkurs zwraca się uwagę interesowanych z nadmienieniem, że podania o przyjęcie, adresowane do „C. i. k. Ministerstwa wojny, sekcja marynarki w Wiedniu“, mają być wniesione przez osoby będące w służbie państwowej na ręce przełożonej im władzy, przez osoby prywatne zaś na ręce przełożonej im władzy, przez osoby prywatne zaś na ręce najbliższej wojskowej Komendy placu, stacyi lub okręgu uzupełnienia, jednak tak wcześnie, aby wpłynęły do rzeczonożego Ministerstwa najdalej do 30 czerwca 1908.

Podania wniesione po tym terminie nie będą uwzględnione.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 26/8 (2) (3447)

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 16 czasopisma „Prawo ludu“ z dnia 17 kwietnia 1908 artykuł pod tytułem: „Czy kobieta jest człowiekiem“ od początku do końca (str. 245 i. 2 i 246 i. 1 i 2) zawiera w swej osnowie znamiona występku z §§ 303 i 516 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy,
S. III.
Kraków, dnia 17 kwietnia 1908.

Kuratele.

L. cz. P. 244/7 (3341 3—3)

Edykt.

Zawieszoną nad Andrijem Popowiczem z Hrehorowa uchwałą z dnia 3 października 1907 L. 17/7 (3) kuratele znosi się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rohatyn, 16 marca 1908.

L. cz. P. 39/8 (3346 3—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Semana Łeśnika w Słobódce ad Odaje.

Kuratorem jego ustanowiono Nykoła Melnyka w Słobódce ad Odaje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tyśmienica, dnia 1 marca 1908.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. 458/8 (2) (3320 3—3)

Edykt.

Przeciw Rafaelowi Gutwirthowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tutejszego przez Izaka Rothmana z Leżajskiego pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Rafaela Gutwirtha, ustanawia się pana adwokata dra Soltysika w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonoższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 26 marca 1908.

L. cz. Cg. I. 140/8 (1) (3321 3—3)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Fili, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Jakóba Filę pozew o uznanie własności i intabulację.

Na podstawie pozwu wyznaczono została pierwsza audyencya na dzień 21 kwietnia 1908.

Celem strzeżenia praw Antoniego Fili ustanawia się pana dra Hanasiewicza w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Filę w rzeczonoższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 23 marca 1908.

L. cz. C. I. 119/8 (1) (3369 2—3)

Edykt.

Przeciw Hance czyli Annie Ptaszyk, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu w Grzymałowie przez Hawryła Kondrackiego pozew o zapłacenie kwoty 380 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 29 kwietnia 1908 godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Hanki czyli Anny Ptaszyk ustanawia się pana dra Hermana Koffera w Grzymałowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać Hankę czyli Annę Ptaszyk w rzeczonoższej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grzymałów, dnia 26 marca 1908.

L. cz. Prez. 530 (18 P.8) (3395 2—3)

Obwieszczenie.

Dla III. zwyczajnej kadencji Sądów przysięgłych, których posiedzenia w c. k. Sądzie krajowym karnym rozpoczynają się dnia 11 maja 1908 o godzinie 9-tej przed południem zamianowało Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego dodatkowo zastępcami Przewodniczącego c. k. radców wyższego sądu krajowego: Jana Lekeczyńskiego, Jakóba Löbensteina i radcę sądu krajowego Filipa Drexlera.

Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego karnego.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1908.

L. cz. Cw. III. 2125/8 (1) (3444)

Edykt.

Przeciw Pinkasowi Reichlerowi z Uhnowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 900 koron.

Na podstawie pozwu tego wydano nakaz zapłaty dnia 10 kwietnia 1908 l. cz. Cw. III. 2125/8 (1)

Celem strzeżenia praw Pinkasa Reichlera, ustanawia się pana dr. Salamona Bunda starszego, adw. we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonoższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział III.
Lwów, dnia 10 kwietnia 1908.

L. cz. C. II. 117/8 (1) (3442)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Rzesikowskiemu i spół. wniesli

Michał i Stefania Żelazkowie pozew o unieważnienie ugody do L. cz. 303/6 zawartej.

Na podstawie pozwu wyznaczono została audyencya do rozprawy na dzień 30 kwietnia 1908 o godz. 10 rano, w biurze Nr. 2.

Kuratorem dla niewiadomego ustanawia się p. adw. Edwarda Seuchtera w Starym Sączu, który zastępywać go będzie w rzeczonoższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się w sądzie nie zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Stary Sącz, dnia 7 kwietnia 1908.

L. cz. C. I. 328 (1) (3483)

Przeciw Janowi Dudkowi z Zakliczyna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Julianę Grzegorzyczkową z Zakliczyna pozew o zniesienie współwłasności realności lwb. 81 i 44 ks. gr. gm. Zakliczyn objętych, a na pozew ten wyznaczono audyencyę na dzień 22 kwietnia 1908 o 10 rano.

Kuratorem Jana Dudka ustanowiono Józefa Flakowicza starszego w Zakliczynie, który go będzie bronić i zastępywać w powyższej sprawie.

Sąd Zakliczyński
11 kwietnia 1908.

L. cz. C. III. 96/8 (3) (3464)

Edykt.

Przeciw Eidli vel Adeli Maiblum zam. Rubinstein i Lai vel Laura Maiblum zam. Lew, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Chaima Leibę Ostersetzerza pozew o ustalenie serwitutu.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 21 kwietnia 1908 godz. 3:30 po poł., w biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanym, ustanawia się pana dr. Grossa, adwokata w Brodach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym w rzeczonoższej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brody, dnia 6 kwietnia 1908.

L. cz. C. I. 124/8 (1) (3424 1—3)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Procyk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grzymałowie przez Magdę Procyk i tow. pozew o uznanie prawa użytkownika nieruchomości objętych lwh. 160 gm. Borki małe i wpis tego prawa użytkownika.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 1 maja 1908 o godzinie 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Antoniego Procyka ustanawia się pana Wojciecha Mayera, c. k. notariusza w Grzymałowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Procyka w rzeczonoższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grzymałów, dnia 31 marca 1908.

L. cz. C. 48/8 (1) (3422)

Edykt.

Przeciw Rozalii Babicz ob. zam. Karcz, Katarzynie Babicz ob. zam. Karwaczka i Antoniemu Babicz synowi Jana, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został

do c. k. sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu przez Hilarego Lenarta, gosp. grunt. w Załucznem, pozew o uznanie prawa własności do 13 części parcel grunt. l. k. 871 w skład realn. lwh. 21 gm. Załuczne wchodzącej i t. d. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5 maja 1908 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie, biurze Nr. II.

Celem strzeżenia praw pozwanym ustanawia się pana Jana Kalca, naczeln. gminy w Załucznem, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym wyżej wymienionych w rzeczonoższej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Czarny Dunajec, dnia 14 marca 1908.

L. cz. C. I. 174/8 (1) (3433)

Edykt.

Przeciw Bercie Hirschhorn, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Jakóba Frankla pozew o 225 kor.

Audyencyę wyznaczono na 5 maja 1908 o godz. 8 rano, biuro Nr. 3.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się kuratorem Benziona Bandlera z Monasterzysk.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonoższej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Monasterzyska, dnia 2 kwietnia 1908.

L. cz. C. II. 107/8 (1) (3426)

Edykt.

Przeciw Julianie Kapelanowicz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez Osyfa Kapelanowicza pozew o 396 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 24 kwietnia 1908 godz. 11 rano.

Celem strzeżenia praw Julianny Kapelanowicz ustanawia się pana Wasyła Horoszczaka, wójta w Binczarowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pominioną pozwaną w rzeczonoższej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, dnia 13 kwietnia 1908.

Amortyzacye.

L. cz. T. 38/8 (2) (3317 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Wiktorii Srokówniej w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładowej Banku galic. dla handlu i przemysłu Nr. 6235 na imię Wiktorii Srokówniej wystawionej i na sumę 160 koron opiewającej.

Posiadaczka powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 6 kwietnia 1908.

Doniesienia prywatne.

Wydawnictwa rok X.

NOWOŚCI MUZYCZNE

Jedynie pismo literacko-muzyczne

poświęcone cenniejszym utworom fortepianowym współczesnych polskich i zagranicznych kompozytorów.

Na treść pisma w kw. I. złożyło się 14 utworów, a mianowicie: Nr. 1 zawiera: Berger R. „Zakazany owoc“, Wale paryski. Dobrzycki H. Polonez. Gałkowski K. Marche Miniature. Rihowski W. Nokturn. Nr. 2: Michałowski A. Valse triste. Moszkowski M. Romans bez słów. Philipp I. Taniec przy księżycu. Sibelius I. Elegia. Rameau I. F. Gawot. Nr. 3: Hambourg A. Pieśń ludowa (transkrypcja). Nedbal O. Valse triste. Surzyński M. Cantilena. Sinding Chr. Melodia. Giordani A. Aria.

W dziale literackim: liczne wiadomości z życia muzycznego i teatralnego.

Prenumerata wynosi: Miesięcznie kop. 42, z przesyłką pocztową kop. 50, Kwartalnie rb. 1 kop. 25, z przesyłką pocztową rb. 1 kop. 50. Półrocznie i rocznie w tymże stoku. Za granicą rb. 7. Zeszyt pojedynczy kop. 60.

Premia bezpłatne dla rocznych abonentów:

trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina, artystycznie wykonany podług słynnego obrazu Antoniego Kolberga. — Na przesyłkę premium należy dołączyć kop. 20.

Adres redakcyi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.

Ajencya dla Galicyi we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „**TYGODNIK ILLUSTROWANY**“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu **TYGODNIK**, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szum-

nich zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specjalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świetną powieść **Prusa**

„Dzieci“

Szereg specjalnie dla **TYGODNIKA** zamówionych utworów nowelistycznych

GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS

nadal pomieścić będzie **Kroniki Tygodniowe** poruszające najżywsze zagadnienia doby.

Na rok przyszły zyskałszy prawo reprodukcji obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „**Tygodnik Ilustrowany**“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„**Chwila Bieżąca**“, stanowiąca poniekąd dru-

gie pismo, wydawane łącznie z **Tygodnikiem** od-
tworząc będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracji do Brazylii, **Tygodnik** zawczasu delego-

wał swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rosyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i ilustracjach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą

powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Ilustrowanego“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego **Tygodnik Ilustrowany** prenumeratorom na rok 1908 ofiarowyywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, ilustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszym i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przecuciem delekij jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

Wymarłe miasto
Propaganda
Trybun uliczny
Wiec dzieci
Walki bratobójcze
Szpieg
Brauningi
Bomba
Odwiedziny więźniów
Po 45 latach

„**DUCH-REWOLUCYONISTA**“ w najprzedniejszej reprodukcji artystycznej, nie ustępującej w niczem ory-

ginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratorzy kwartalni **Tygodnika Ilustrowanego** otrzymają „**DUCHA-REWOLUCYONISTĘ**“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. 8 tak, że prenumeratorzy **TYGODNIKA** otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DAKIMO**.

Do albumu „**DUCH REWOLUCYONISTA**“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy **TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO** nabyć mogą w cenie 5 kor. 80 hal.

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł **SIENKIEWICZA**, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51-40 hal. bez

oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7-40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny prajmują:

Główna ekspedycja „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „**TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO**“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym

A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie:
Kwartalnie kor. 6-80
Półrocznie „ 13-60
Rocznie „ 27-20

w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową
Kwartalnie kor. 7-20
Półrocznie „ 14-40
Rocznie „ 28-80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „**Tygodnika**“ w cenie kor. 3-20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: **Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.**

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Jedynie prawdziwym jest tylko THIERRY'EGO BALSAM z zieloną marką ochronną **Zakomicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5, opakowanie darmo. **THIERRY'EGO maść centyfoliowa** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K. 3-60, opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kureczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzji i t. p. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pręgrada obok Rehltsch** Skład we wszystkich aptekach. — We Lwowie u dr. Jana Piepes Poratyńskiego, Szymona Haya i Z. Ruekera.



L. 34.204/1

Konkurs.

Na posadę lekarza kolejowego dla okręgu Zagórz z siedzibą Zagórz, rozpisuje się niniejszym konkurs.

Do tego okręgu należy przestrzeń kolejowa, sięgająca na linii Przemysł-Łupków od kilometra 93-113 do klm. 147-017 ze strażnicami Nr. 73 do 111; przestrzeń od klm. 112-990—114-0 między Nowym Zagórzem i Sanokiem: tor łączący Nowy Zagórz z Zagórzem od klm. 0-470—0-859 i przestrzeń na linii Nowy Łupków-Cisna od klm. 1-0—7-840 ze stacyami Załuż, Nowy Zagórz, Zagórz, Mokre, Szczawne-Kulaszne, Komańcza, Łupków, Nowy Łupków, Wola Michowa.

Z posadą lekarza dla tego okręgu połączona jest płaca roczna 2600 kor. (dwa tysiące sześćset koron) i ryczałt roczny 400 kor. (czterysta koron) na objazdy.

Należycie ostemplowane podania należy wnieść do 25 kwietnia 1908 wyłącznie do protokołu podawczego c. k. Dyrekcji kolei państw. we Lwowie (ul. Krasieckich 5).

Do podań zawierających świadectwa z dotychczasowego zajęcia, dowód przynależności i dowód, że petent włada językiem niemieckim i językami krajowymi dołączyć należy:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia;
2. Dyplom doktora medycyny;
3. Świadectwo uniwersyteckie lub od specjalisty, że petent posiada wzrok i słuch prawidłowy.

Lwów, dnia 11 kwietnia 1908.

(3397 2—3)

Konkurs.

Zur Besetzung der freigewordenen Bahnarztstelle für den bahnarztlichen Bezirk Zagórz mit dem Wohnsitz Zagórz, wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Dieser bahnarztliche Bezirk umfasst die Strecke der Linie Przemysł-Łupków vom km. 93-113 bis km. 147-017 mit den Wächterhäusern Nr. 73 bis 111 die Strecke von km. 112-990 bis km. 114-0 zwischen Neu-Zagórz-Sanok, das Verbindungsgeleise Neu-Zagórz-Zagórz vom km. 0-470—0-859 und die Strecke der Linie Neu-Łupków-Cisna vom km. 1-0—7-840, mit den Stationen Załuż, Neu Zagórz, Zagórz, Mokre, Szczawne-Kulaszne, Komańcza, Łupków, Neu-Łupków, Wola Michowa.

Mit diesem Posten, zu welchem die Vernehmung des bahnarztlichen Dienstes im vorbezeichneten Bezirk nach Massgabe der bestehenden Vorschriften gehört, ist ein Jahreshonorar von 2600 kor. (zweitausendsechshundert Kronen) und ein Wagenpauerschale von 400 Kr. (vierhundert Kronen) verbunden.

Bewerber um diesen Posten haben ihre adjustierten und vorschriftsmässig gestempelten Gesuche bis inklusive 25 April 1908 im Einreichungsprotokolle der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg (Krasiecki Gasse Nr. 5) zu überreichen.

Dem Kompetenzgesuche sind ausser den Verwendungszeugnissen, dem Nachweise der österr.-Staatsbürgerschaft, und dem Nachweise, dass der Kompetent der deutschen und der Landessprachen in Wort und Schrift vollkommen mächtig ist, nach beizuschliessen:

1. der Geburts oder Taufschein;
2. das Doktordiplom;
3. ein Fakultäts oder spezialärztliches Zeugnis, dass der Bewerber über normales Seh-, Hör- und Farbenunterscheidungsvermögen verfügt.

Lemberg, am 11 April 1908.

Na wszystkie
bez wyjątku PISMA CODZIENNE, miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALA, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych.

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego
Lwów, Pasaż Hausmana 9.
Ogłoszenia do wszystkich piśmie najtaniej.

KURIER KOLEJOWY

ważny od 1 maja 1907

po 35 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Zaproszenie

na

Walne zgromadzenie

przymusowej Kasy chorych majstrów przy Stow. przemysłowem krawców i kuźnierzy we Lwowie, które odbędzie się we środę dnia 22 kwietnia 1908 o godz. 8 wieczorem w lokalu korporacji krawieckiej ul. Sobieskiego l. 3 II. p.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za rok 1907.
3. Odczytanie rachunków za rok 1907.
4. Wybór 9 członków do wydziału i 5 zastępców.
5. Wybór 5 członków do sądu polubownego i 2 zastępców.
6. Wybór 3 członków do wydziału nadzorczego.
7. Wnioski członków.

Stanisław Bełtowski, prezes.

Przyznano najcenniejsze**Siewniki,**

„Agrikola“ nowo ulepszonego systemu trybików.

Stalowe plugi,**Brony, Walce,**

Kosiarki do trawy, koniczyny i zboża,

Roztrzasczacze siana, Grabarki do siana i zboża,

Prasy słomy i siana,

Tłocznice

do owoców i gron winnych,

Hydrauliczne prasy,

Gniotowniki gron winnych,

Skombinowane maszyny do obrywania jagód z gniotownikiem gron winnych,

Młynki do tarcia owoców, Siłkawkki do winnych latorośli i roślin,

Przyczepy do suszenia do owoców i jarzyny,

wyrabiają i wydają w najnowszych konstrukcjach odznaczonych nagrodami

Ph. MAYFARTH i Spółka

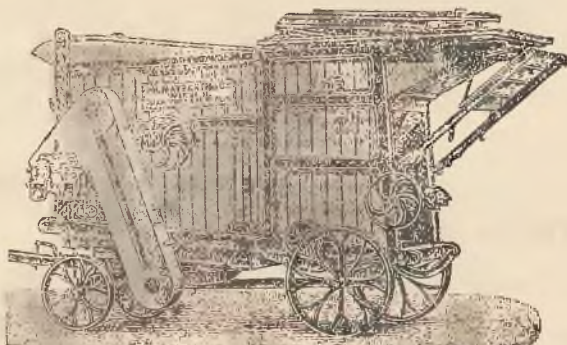
Fabryki maszyn rolniczych, odlewnie żelaza i kuźnie parowe

Wiedeń 21, Taborstrasse Nr. 71.

Odznaczone więcej niż 600 złotymi, srebrnymi medalami i t. d.

Obszerne katalogi bezpłatnie.

Zastępcy i odsprzedawcy pożądan.



Kieraty lub motory konne za bydlę do zaprzęgu,

Młynki do czyszczenia zboża, Trieury, Łuskacze kukurudzy,

SIECZKARNIE z patent. łożyskami panewek do smarowania, za najkciejszy chód,

Krajacze buraków, Śrótowniki,

Kociołki do parzenia, Oszczędnościowe piece kociołkowe,

Obrotowe pompy do gnojówki i wszystkie inne maszyny rolnicze

BANK GALICYJSKI**DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.**

W wykonaniu uchwał Walnych Zgromadzeń z dnia 29 września 1906 i 1 lutego 1907 wzywa się dawnych Akcyonariuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, aby akcyje Em. 1896 i Em. 1899 przedłożyli celem odstemplowania na K. 80.— i wymiany na nowe akcyje.

W myśl powyższych uchwał nastąpi wymiana w ten sposób, iż za każde 5 sztuk na K. 80.— odstemplowanych akcyj, wydaną będzie jedna nowa akcyja na K. 400.— nominalnej wartości, przyczem równocześnie wypłaconą zostanie kwota K. 8.— za każdą starą akcyję tytułem zwrotu kapitału.

Odnosnie do wydzielonego na rzecz dawnych akcyonariuszy majątku, wydane będą przy wymianie akcyj w celach ewidencyjnych, potwierdzenia co do ilości przedłożonych akcyj.

Akcyje należy przedłożyć:

w Krakowie: w Kasie Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu;

we Lwowie: w Kasie Filii c. k. uprzyw. Austriackiego Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu;

w Wiedniu: w Kasie c. k. uprzyw. Austriackiego Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu;

w tych ostatnich dwóch miejscach zgłoszeń, jednak tylko do 31 maja 1908.

Po upływie tego terminu nastąpi wymiana akcyj wyłącznie w Kasie Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Kraków, dnia 14 kwietnia 1908.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

FILIP POSCHINGER

Fabryka broni
w Ferlach (Karyntya)

odznaczona wielu wyszczególnieniami i medalami, jakoteż złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wykonaną broń, ostrzelaną w c. k. zakładzie probierczym. Przyjmuje wszelkie naprawy oraz wykonywa nowe łożyska. — Za dokładną robotę i dobre strzały ręczy. — Cenniki bezpłatnie.

LUBIEŃ.**Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.**

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitą skutkiem: Gościec czyli reumatyzm stawowy jakoteż mięśniowy, Dnę (artretyzm), Wypociny pozapalne, tak dno, jakoteż reumatyczne, Obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, Choroby nerwowe jak: nerwobole (Ischias), niedowłady i porażenia. Zolży, szczególnie zapalenia stawów i okostnej na tle skrofulezmem. Choroby kobiece szczególnie białe upławy, Choroby skórne, kile w późniejszych stadiach, po nadużyciu rtęci. Porą kąpielowa trwa od 1 maja do końca września, jest podzielona na trzy sezony. Rodki lecznicze w Lubieniu: Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z C O, ala Nauheim, kąpiele igliwowe, masaż, elektryka, dieta i gimnastyka, a dla letników kąpiele rzeczne w Wereszycy. Zakład posiada centralnie ogrzane łazienki i opalone mieszkania. Cena mieszkań: od 1 kor. 20 hal. do 4 kor. 60 hal. dziennie, kąpiele od 1 kor. 20 hal. do 2 kor., a borowinowe po 3 kor. Dla biednych w I. i III. sezonie znaczne opusty. Zakład i park elektrycznie oświetlony. W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacja kolejowa, poczta, telegraf i połączenie telefoniczne. W zakładzie dobra i niedroga restauracja.

Lekarz zakładowy **Dr. Ksawery Obmiński.**

Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą
Dyrektora zakładu kąpielowego.

Znakomita woda kolońska

Cena 3—, 2—, 1—,
kor. i 50 hal.

PERFUMY

Ideal — Treffe du Japon — Gardenia — Amaryllis — Fleur d'amours —
Fiołki parmeńskie znakomite w oryginalnych flakonach od 2 do 10 K.
PUDEK KSIĄŻĘCY biały, kremowy, różowy od 1 K. 20 hal. do 2 K. 20 hal.
OLÓWKI do brwi! — RÓŻ na twarz i usta! CHUSTECZKI TOALETOWE
do wycierania twarzy tuzin 25 hal. — poleca.

JAN IHNATOWICZ we Lwowie.

Sklepy własne: ul. Hetmańska 6 i Sykstuska 25.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrobia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Billńskiej, Gieshüblerskiej, Selter-skiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad higieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona



1/2	kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	1 kor. 60 hal.
1/2	" " " " "	Nr. II.	1 kor. 80 hal.
1/2	" " " " "	Nr. III.	2 kor. 20 hal.
1/2	" " " " "	Nr. IV.	2 kor. 40 hal.
1/2	" " Melange cesarska	Nr. V.	2 kor. 80 hal.

poleca

Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3,

naprzeciw katedry.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Ekspozytury:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

KANTOR W WYMILANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej **Lokacji kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 kor. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Pierwsza c. k. austr.-węg. wyłącznie uprz. Fabryka wytrzymałych na zmianę powietrza
Farb do fasad **KARL KRONSTEINER**, Wien, Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 120

Kronsteinera nowa emaliowa

BARBA DO FASAD (prawie ochroniona)

proszkowa w 50 odcieniach, w wodzie rozpuszczalna, dająca się zmywać, wytrwała na zmianę powietrza, ogniotrwała, posiadająca twardość emalii a przytem przewiewna, tylko jedno pociągnięcie, lepsza od farby olejnej.

Od dziesiątek lat dostawca prawie dla wszystkich c. k. Domów, wojskowych i cywilnych budownictw, kolei etc. — Na wszystkich obcych wystawach odznaczona pierwszą premją

Najtańsza farba do podłóg fasad, wnętrzy gmachów, specjalnie szkół, szpitali, kościołów, kazań etc. oraz różnego rodzaju przedmiotów

Emaliowa farba do fasad za jeden metr kwadratowy 5 hal.

Wynik zadziwiający.

Farba Fagis wytrzymała na zmianę powietrza, rozpuszczalna w wodzie w 40 odcieniach, odpowiadająca pociągaciom olejnym, od 24 hal. zwykła za 1 kgr. Proszę żądać bezpłatnych próbek, książki wzorów, prospektów etc.

Główny skład u **ALOJZEGO HUBNERA** we Lwowie.

Obszerną broszurę
O TRUSKAWCU
wysłać na żądanie Zarząd.

W pierwszym, t. j. od 15 maja do 30 czerwca i trzecim sezonie od 1 do ostatniego września

o 30% taniej

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

Początek sezonu 15 maja.

Koniec sezonu 30 września.

Lekarze zakładowi: Radca ces. Dr. **EDWARD KRZYŻANOWSKI** z Buczacza i Dr. **TADEUSZ PRASCHIL** ze Lwowa.

reumatyzm, skaza moczowa (podagra), otyłość, choroby sercowe, nerkowe i pęcherzowe, ischias, astma, hemoroidy, kiła, choroby kobiece i żołądkowe.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Substytut notaryalny poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne pod „Substytut“ do biura dzienników Sokołowskiego Lwów, pasaż Hausmana 9.

Zmiana lokalu.

Magazyn i pracownia jubilerska pod firmą

Karol Völker i Syn
został przeniesiony do
Pasażu Mikolascha

LODOWNIE POKOJOWE

w wielkim wyborze

Wanny, Urządzenia kąpielowe poleca

FELIKS KSIĄŻKIEWICZ

Lwów, Jagiellońska 18—20.

Cenniki na żądanie.

Poszukuje się do wynajęcia we Lwowie
małego domku

o 3—4 pokojach, kuchni i ogródka. Mieszkanie musi być suche i zdrowe. Bliskość tramwaju konieczna. Zgłoszenia E. S. Biuro ogłoszeń Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholem, węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najtańszych poleca **handel herbaty, kawy i wina** **Edmunda Riedla, Lwów.**

Miód potaniał

deserowy kuracyjny z własnych pasiek 5 kg. twardy 5 koron 90 hal. „rarytas miodoborów“ (gęsto płynna patoka) 6 koron 50 hal. franko.

BROSZURKI O MIODZIE DARMO.

Korzeniewicz, em. naucz., lwanczany.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły murywanej w Dziubkach okręg Zółtew, mieszczącej w sobie trzy sale naukowe i mieszkanie dla nauczyciela, ogłasza się niniejszym licytację przez pisemne oferty, które wnoszą należy do 21 kwietnia 1908 r. do godz. 12 w południe do Rady szkolnej miejscowej w Dziubkach p. loco.

Kwota wywołania wynosi 21.013 kor. 28 hal. Plany i kosztorys budowy są do przejrzania w Urzędzie gminnym w Dziubkach.

Dziubki, dnia 13 kwietnia 1908. (3308 5—5)

Poszukuje się kupna
STARYCH MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wysmienit, bólu usmierdzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie słabego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica“, wówczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Za dostarczenie
„Gazety Lwowskiej“ Nr. 86
BIURO SOKOŁOWSKIEGO
Pasaż Hausmana
placi po 20 hal.

Ostatnie nowości

Nadszedł
złoty transport
najnowszych
lornetek

w dużym wyborze i najnowszym
wzorach. Ceny najniższe (z per-
łowej masy od 8 zł)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki 1. 1.

Proszę żądać!



darmo i opłatale mojego bogato il-
lustrowanego cennika z przeszło 3000
wzorami zegarków złotych i srebrnych
wyróbów, przyborów muzycznych etc.

Pierwsza Fabryka zegarów w Brux
HANS KONRAD
Brux (Czechy) Nr. 1225.

Prawdziwe szwajcarskie niklowe kotwiczne i remon-
tarowe zegarki systemu Roskopf-Patent 5 K., 3 szt.
14 K., zarejestrowane Adler-Roskopf, niklowy kotwi-
czny-remontar zegarek 7 K., prawdziwy srebrny re-
montar nie kryty 8 K. 40 h. — Żadnego ryzyka!

Zamiana doręczona ewentualnie zwrot pieniędzy.

Rowery Premierräder



dotychczas
nieprześcigle!

wykonanie
światowej
firmy,
roczna
produkcja
przeszło
110.000
rowerów.

Wyłączna sprzedaż u: Föbus Rosenmann
Lwów, O. Silber Tarnobrzeg, M. Landes
Mielec. — Katalogi darmo i opłatnie.

KUPUJĄCYCH

Rowery Przybory kolarskie Gramofony Płyty

zapraszam przy zapotrzebowaniu przed zakupem

związać wpierw mój

fabryczny skład

największy w całej w Galicyi

a z pewnością

zaoszczędzi każdy dużo pieniędzy!

Dostarczam moje pod gwarancją pierwszorzędną, austriackie **ROWERY** zupełnie nowe, już poniżej 100 K. — Pisemna gwarancja! — Odsprzedającym daję wysoką prowizję. — Naprawiam najtaniej **ROWERY** i **GRAMOFONY**. — Ulgi w spłatach wedle umowy.

W. SCHLAWE, we Lwowie, ul. Batorego 1. 12—14.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBEAUS,

inżynier i zaprzysiężony rzeczoznawca

Wiedeń VII, Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentów).

Magazyn maszyn 25 stycznia

pod firmą

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18,

podaje do wiadomości, że byłego swo-
jego agenta **Feliksa Surówkę** z powodu
niesumiennej spełniania obowiązków
wydaliła w dniu 1 kwietnia
1908 i za jego czynności
więcej nie odpowiada.

Jestem najtańszy!

w sprzedaży znakomitych zapalniczek
platynowych:

„Duplex“ albo „Luna“, 1 sztuka 25 ct.
Te same z oszłocami (ogień i światło)
1 sztuka 30 ct.

„Presto“ (Halfried) nowość! Za po-
mocą zwykłego rozszczepienia zapalniczki,
powstaje natychmiast płomień! 1 sztuka
40 ct. **Zupełnie odpowiednia
na prezenty!**

Drewniki rezerwowe po 15 ct. Flaszka fluidu
10 gramów 8 ct., 20 gr. 12 ct., 50 gr.
25 ct. Porto 10 ct., za recepiem 25 ct.,
za pobraniem 35 ct. **Naprawę** zepsu-
tych zapalniczek platynowych wszelkich
systemów, uskuteczniła się natychmiast,
po cenach jak najniższych.

Inne rodzaje zapalniczek i drewników platyno-
wych są na składzie. **Naprawę** zepsu-
tych zapalniczek natychmiast i bardzo tanio. Należytość mar-
kami lub przekazem do firmy

J. F. Kieczyński Lwów, Sykstuska 28.
Hertwony skład patent. nowości galanterijnych.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancja za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

Składy do przechowywania mebli.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utca 34.

Lwów, Kościuszki 18.

Telefon 498.

Rok założenia 1882.

Zakład rytowniczy

JÓZEF NEUMANN

Lwów, Sykstuska 13,

wykonuje stampille katechizacyjne, pie-
częcie, numeratory ze stalowymi kółka-
mi. Farby do stampilli i wszelkie grawury
gustownie i tanio.

Monogramy na srebrze stołowym w me-
dnych rysunkach po 10 cent sztuka.

Publiczna sprzedaż

bez

aukcij i licytacji

tylko z wolnej ręki.

„DOROTEUM“

we Lwowie, ul. Szajnoch.

sprzedaje dzisiaj i w dniach następnych powierzonych
do zbycia — z powodu zaszczytów rodzinnych
— po bardzo niskich cenach obfitość różnych
przedmiotów, a to:

Kilka futer męskich i damskich, żakietów krym-
skich, selskinowych kołnierzy i zarękawek futra-
nych.

Kilka kompletnych urządzeń sypialni, salonu
i jadalni.

Kilka psów, wieprzów i kanarków.

Kilka par portyer, firanek, dywanów, dywaników,
narzutek i innych przedmiotów dekoracyjnych.

Kilka sztuk wyróbów ze srebra i złota, zegu-
rów ściennych, stojących i kieszonek, kilka lamp
wiszących i stołowych.

Kilka kredensów, łóżek, szaf, biurek, krzesel,
stołów, zwierciadeł i obrazów.

4 koni, kilka kociów, uprzęży, 4 siodła, 2 ka-
rety lander, 3 sanki i inne powozy.

Kilka pieców żelaznych, wanien, wózków i
kołysek dla dzieci.

Kilka kas ogniowatych, maszyn rolniczych,
maszyn do szycia i do pisania, biurek amerykań-
skich.

Narty, dżeky, halifaksy i żywy wszelkich sy-
stemów, 2 fortepiany, pianino, violoncello, kilka skrzy-
piec, fletów, klarnetów, gramofonów, arystonów i har-
monii.

Kilka rogów i trofea myśliwskie.

Przeróżne starożytności, mebelki, miniatury,
brzozy, sztychy, porcelany i kryształ.

Nasze „Doroteum“ kupuje, sprzedaje i zamie-
nia wszelkie przedmioty domowe i gospodarskie.

**Osobom dobrze sytuowanym udzie-
lamy kredytu wedle umowy.**

Obszerne ilustrowane katalogi wysyłamy tyl-
ko za nadesłaniem znaczka poczt. na 20 hal.